Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 291. — ROK XXXVIII.

ŚRODA

28 PAŹDZIERNIKA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Z Wezuwjuszem w zawody.

Na razie trwa spór między poszczególnemi odłamami prasy i opinji, czy podróż Lavala do Waszyngtonu przyniosła jakieś pozytywne rezultaty, czy — nie. Albowiem pokazuje się, że komunikat oficjalny można i w jednym i w drugim kierunku interpretować... Co do nas, to oświadczyliśmy już wczoraj, że konferencja waszyngtońska politycznych decyzyj nie powzięła; było to zresztą niemożliwe. Specjalne problemy europejskie nie mogły wchodzić w zakres jej kompetencji, a ogólne zagadnienia polityczne (jak sprawa rozbrojenia) tak są odmiennie traktowane przez Francję i przez Amerykę, że o porozumieniu mowy być nie może. Można nad tem ubolewać, ale nie mniej trzeba się z tem liczyć, że arena międzynarodowa i życie międzynarodowe nie są kierowane dziś dążnością do współpracy i do zgody. Raczej — przeciwnie!

Miano natomiast doprowadzić do pewnego porozumienia w sprawach gospodarczych, w szczególności w sprawie przeciwdziałania kryzysowi finansowemu. Nie wiadomo jednak jeszcze, jakie konkretne rezultaty osiągnięto w tej sprawie; szuka ich i ustalić je próbuje prasa międzynarodowa. Opinja zaś zdegustowana wynikami wizyty Lavala, odwraca się powoli od Waszyngtonu, francuskiego premjera powierza z zaufaniem kapitanowi „Isle de France", a zwraca się w stronę portu neapolitańskiego, do którego na swym pięknym jachcie „Aurora" (Jutrzenka) przybił onegdaj (24 b. m.) Mussolini, aby na spółkę z przycichłym Wezuwjuszem zaalarmować świat wybuchami trochę złego humoru, a trochę entuzjazmu faszystowskiego.

To bowiem, co „Duce" w tych dniach powiedział w Neapolu na temat kryzysu światowego, zwłaszcza w dziedzinie politycznego życia, było wybuchem i jako wybuch traktowane być powinno. Mało się troszczył przemawiając Mussolini o konkretną koncepcję, operował zaś hasłami negatywnemi, do pewnego stopnia nawet rewolucyjnemi.

Świat mu się przedstawia jak pokłócone gniazdo ós, a fundament, na którym się ustrój Europy opiera, Traktat Wersalski, wydaje się mu kruchym, bo spojonym przez „niesprawiedliwość". Dlatego Mussolini żąda energicznie — rewizji traktatów pokojowych.

Oświadczeniom neapolitańskim Mussoliniego można wiele rzeczy zarzucić... I tak dziwić musi jego apel do „sprawiedliwości", — apel Mussoliniego, który przed siedmiu laty pisząc studjum o Macchiavellu, twierdził przecież, że — „rządy polityczne są zagadnieniem z zakresu mechaniki, a nie etyki", nic więc nie mają wspólnego ze sprawiedliwością, czy niesprawiedliwością. Czyżbyśmy teraz patrzyli na nawracanie się chwalcy Nietzschego i Macchiavella do katolicko-moralnej teorji władzy?

Ważniejszym jest drugi moment, który w oświadczeniach Mussoliniego uderza... Razi nas ogólnikowość i ryczałtowość w potępianiu „Wersalu". Możebyśmy zrozumieli, w każdym razie chcielibyśmy zrozumieć, negatywne stanowisko Mussoliniego w stosunku do dzieła pokoju, stworzonego w roku 1919. Ale musimy wymagać, żądać kategorycznie od szefa rządu włoskiego, by jasno i wyraźnie powiedział, co jego zdaniem w Traktacie Wersalskim jest „niesprawiedliwe" i złe, a co jest dobre i słuszne. Musimy tego żądać w interesie i pokoju i Polski.

Krytyka traktatów pokojowych we Włoszech ma już swoją historję. Kiedy z Paryża w roku 1919 wracali ministrowie włoscy do kraju, spotkali się z wrogiemi manifestacjami tłumów; a jeszcze przed rokiem 1922, przed „marszem na Rzym", ustaliło się we wszystkich prawie obozach politycznych włoskich przekonanie o „krzywdzie" wyrządzonej Włochom. Krzywdą tą była „niesprawiedliwość" przy podziale niemieckich kolonij, popełniona przez Francję. Także Don Sturzo, wódz katolickich „popolarów", podzielał to przekonanie i dał mu wyraz w swej książce o „Italji i faszyźmie". Krytyką więc operowała wówczas konkretnemi zarzutami i miała konkretny cel na widoku.

To jednak, co od Mussoliniego na temat „Wersalu" słyszymy od paru lat, jest ogólnikowe, niesprecyzowane, ale za to gromkie i gniewne. Dlatego działa rewolucyjnie, anarchizująco.

Na dobitek oświadczenia Mussoliniego zeszły się z radosnem przyjęciem ministra Grandiego w Berlinie i dały niemieckiej opinji podstawę do sądzenia, jakoby Włochy faszystowskie sekundowały walce Rzeszy z Traktatem Wersalskim.

To sprawia, że słowa Mussoliniego brzmią jak wyzwanie. Brzmią tak przedewszystkiem w Polsce, gdzie tylko jedno jest znane dotąd znaczenie słów: „rewizja traktatów pokojowych", — znaczenie takie, jakie im nadali Niemcy. Ale jako wyzwanie będą rozumiane także we Francji, w Czechosłowacji, w Jugosławji, w Rumunji.

W dzień przyjazdu Mussoliniego do Neapolu, późnym wieczorem, zajaśniały ze stoków Wezuwjusza — donosi „Corriere della Sera" — olbrzymie litery „Duce" (Wódz). Miał to być symbol żywiołowego temperamentu faszystowskiego, ucieleśnionego w Mussolinim. Symbol ten podziałał na szefa rządu włoskiego. Mussolini puścił się w zawody z Wezuwjuszem. Lecz to nie jest właściwy dla męża stanu trening. Świat się składa nie tylko z żywiołu, a już nie żywioł, ale rozum winien być jego panem.

Wybuch Mussoliniego powinien wywołać reakcję w Europie. I, jeśli jest prawdą, iż zaniepokojony Paryż zamierza powołać do życia front państw antyrewizjonistycznych, byłaby to najwłaściwsza odpowiedź na huczek z podnóża Wezuwjusza.

Nie trzeba zbytnio podkreślać, że fałszywej linji w polityce zagranicznej trzymały się przez pewien czas nasze pomajowe rządy, bocząc się na Francję, a flirtując z Węgrami i z Włochami. Boczenie się na Paryż kończy się „kordjalnością", jak nas zapewnia prasa rządowa, — a flirt z Italją nie przyniósł nic, prócz zawodu. „Obce agentury" miały rację.

W. Z.

Proces 11-tu.

Drugi dzień rozpraw.

Pos. Liberman broni się i oskarża sanację.

Warszawa, 27. 10. (Telef. wł.) W ciągu wtorku w procesie brzeskim składali zeznania pp. Liberman, Barlicki, Dubois i Mastek. Poseł Liberman wygłosił obszerne,

przeszło trzygodzinne przemówienie.

Zaznaczył on, że istotnie chciał obalić rząd marsz. Piłsudskiego, **ale w drodze parlamentarnej.** W akcie oskarżenia jest mowa o spisku. Ci panowie, którzy napisali ten referat w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, złożyli dowód, że nie znają PPS.

PPS. działa na masy i chce realizacji swojego programu jedynie drogą uświadamiania mas. Mowca omawia stosunek do marsz. Piłsudskiego i przypomina, że **PPS. uchwalała prowizorja budżetowe.** Przy drugiej sesji wyszło na jaw, że **rząd wydał bez uchwały Sejmu 566 miljonów zł.** Na zapytania o legalizację tych wydatków odpowiadano, że **Piłsudski jest chory i proszono, żeby go oszczędzać i nie robić mu przykrości.** Na procesie b. min. Czechowicza wyszło na jaw, że **marsz. Piłsudski nie chciał wogóle legalizacji tych wydatków.** Ówczesny premjer Bartel domagał się legalizcji, **nie życzył sobie jej jednak p. Piłsudski.** Doszło do konfliktu przed Trybunałem Stanu. **Otrzymaliśmy zaproszenie, ażeby zejść się prywatnie z premjerem i marszałkiem Piłsudskim.** Wtedy po raz pierwszy ujawniło się ścisłe porozumienie stronnictw opozycyjnych. Oświadczyły one jednomyślnie, że jeżeli rząd chce mówić o sprawach państwowych, to **niech zwoła Sejm, a**

na konwentykle nie przyjdziemy.

P. Liberman wspomina następnie 31-szy października 1929 r., kiedy to z trudem dostał się do Sejmu, bo **drzwi były zatarasowane przez grupę oficerów.** Ze strony bardzo wysoko postawionej w dzisiejszym systemie osobistości ostrzegano mówcę, że

jego życiu zagraża niebezpieczeństwo.

P. Liberman przypomina historję obalania rządu premjera Świtalskiego, opowiada **historję polityczną odrodzonego państwa oraz dzieje parlamentu.** Zarzut, że oskarżeni wyprowadzili masy na ulicę, uważa oskarżony za niesłuszny. Podobny wypadek demonstracji masowej zachodził naprzykład niedawno w Anglji. **Przed dwoma tygodniami 60.000 wyszło na ulice nie dla rewolucji** — mówi p. Liberman — **ale dla przekonania rządu o swojem wzburzeniu.** Kongres krakowski był takiem właśnie wyjściem na ulicę.

Oskarżony omawia szeroko rezolucję kongresu krakowskiego, zwłaszcza tę jej część, która dotyczyła Prezydenta Rzplitej. **Prezydent nie jest monarchą z Bożej łaski, ani z urodzenia. W Polsce istnieje republika. P. Prezydenta wybrali prostaczkowie, jak my oskarżeni. Prezydent wybrany został z woli obywateli,**

ciąży na nim odpowiedzialność moralna.

Teoretycznie w republice prezydent jest **pierwszym obywatelem.** Tak go traktuje konstytucja, która przewiduje nawet, że Prezydent może złamać konstytucjr, ale **nie jest powiedziane w konstytucji, że można Prezydenta przepędzać armatami.** Konsekwencją postanowień o Prezydencie w wypadku, gdyby popadł on w konflikt z przysięgą, jest **prawo mówienia o tem.** Mógłbym udowodnić, że istnieją tendencje wprowadzenia monarchji. Może traktowanie Prezydenta inne, niż to, jakie przewiduje konstytucja, jest przygotowywaniem do tego kroku.

KTO UCZYŁ OBALAĆ RZĄD?

Po kongresie krakowskim nastąpiła przerwa. **Za mną siedzi oskarżony, który został obalony przemocą. Na jego przykładzie Polska nauczyła się obalać rząd. To, co myśmy robili jest podobne, jak pięść do nosa do tego, co z nim zrobiono. Dwa lata rzekomo robiliśmy rewolucję, potem nastąpiła generalna próba, a po niej... „rewolucjoniści"** poszli na wakacyjne wywczasy.

Gdy p. Liberman przystąpił do omawiania nocy aresztowania,

zasłabł

i prosił o chwileczkę przerwy. Po kilku minutach opanował się i mówi, jakto „rewolucjoniści" rzucili się do wyborów, ażeby dać wyraz opinji kraju.

BOMBARDOWANIE PRAWA.

Centrolew domagał się poszanowania prawa, a z drugiej strony odpowiedziano chęcią zwiększenia władzy Prezydenta. Formalnie chodziło o Prezydenta, ale **faktycznie na myśli miano „centralną postać".** Słyszeliśmy skargi na brak władzy, **a przecież cała władza była** w rękach czynnika decydującego.

Po trzech dniach bombardowania w maju 1926 nastąpiło bombardowanie prawa. **Polska jest bez porządku prawnego, czego żaden naród nie wytrzyma.** Przez Brześć zerwano łączność z demokracją parlamentarną. Co do zarzutu, że konspirowano na terenie zagranicznym, to Liberman przypomina broszurę genewską. Jedna jej część zawiera iterpelację w sprawie Brześcia.

Na honor i Boga przysięgam, że wszystko, co jest w tej interpelacji powiedziane, jest prawdą.

Przewodniczący przerywa mówcy.

„NICZEGO NIE ODWOŁUJĘ".

P. Liberman: **W takich warunkach obrona jest utrudniona.** Znalazłem się na ławie oskarżonych siłą faktu, ale nie siłą moralną i prawa. Gdyby w Polsce panowała sprawiedliwość Boża,

stałbym tu, jako oskarżyciel,

a nie jako oskarżony. Niczego nie odwołuję, niczego nie wypieram się. Wszystko, co robiłem i co mówiłem, jest prawdą. Niczego nie żałuję, nie wypieram się żadnego swego czynu politycznego.

Oskarżeni jesteśmy jako „moralni mordercy". Pan prokurator twierdzi, że pragnie, ażeby te mordy zapadły się w przepaść niebytu. **Ja również pragnę, ażeby w przepaść niebytu zapadły się zabójstwa głośne w Polsce od roku 1926 i setki ofiar poległych na ulicach Warszawy. Zanim nastąpił zamach majowy, p. Witos i lewica ofiarowywaliśmy władzę p. Piłsudskiemu, ale on chciał inaczej i zrobił tak, jak chciał.** Po śmierci prez. Narutowicza, grupa piłsudczyków, zajmujących dziś wybitne stanowiska, zgłosiła się do nas...

Przewodniczący przerywa w tem miejscu mówcy i zwracając mu uwagę, że przemówienie jego wykracza poza ramy oskarżenia.

P. Lieberman: Dobrze! Rzucę zasłonę na to, co przyszłość zdemaskuje, a co chciałem powiedzieć.

P. Liberman zakończył słowami: **Dyktatura dziś panująca musi runąć pod naporem sił moralnych, wydobytych z duszy narodu.**

Ciąg dalszy na str. 7-mej

ZŁOTO PŁYNIE DO FRANCJI.

Paryż 27 października. Parowiec niemiecki **„Dresden"** przywiózł wczoraj z Nowego Jorku od Cherbourga 232 beczułki złota wartości około 400 miljonów franków. Złoto przeznaczone jest dla różnych banków francuskich. Większe transporty złota wiozą z Ameryki do Francji parowce „New York" i „Milwaukee".

KATASTROFA LOTNICZA.

Londyn, 27 października. W hrabstwie Salisbury w pobliżu miasta Tidworth zderzyły się wczoraj dwa samoloty wojskowe i runęły na ziemię. **Jeden z lotników wyskoczył z aparatu ze spadochronem i wyszedł cało, natomiast dalsi trzej lotnicy pozostali w samolotach i ponieśli śmierć.**

O czem piszą inni?...

Naczelny organ sanacji o procesie brzeskim.

Rozpoczęty „proces jedenastu" zaopatruje sanacyjna „Gazeta Polska" takim oto komentarzem:

„Kiedy ścierają się z sobą w życiu dwie wole, — jedna z nich łamie drugą. Złamanie to przychodzi wcześniej lub później, drogą mniej lub więcej bolesnych, niekiedy krwawych ofiar.

To też tylko tchórzostwem godnem potępienia byłoby wypieranie się przywódców Centrolewu chęci do zagarnięcia władzy, dążenia do obalenia wszystkiemi **środkami** (podkreślenie „Gazety Polskiej" — uw. „Gł. Nar.") tego nowego układu stosunków, jaki zapanował w Polsce po przewrocie majowym. Była to — ostatnia daj Boże — fala buntu instynktów anarchji, tkwiących w narodzie — chęć powrotu do dawnego bezwolnego i plugawego życia, do dawnych intryg po kuluarach, do dawnej niemocy, w której leży się tak wygodnie i miękko, jak w ciepłem błocie. Ludzie ci złudzeni pobłażliwością i cierpliwością Piłsudskiego wobec nich w ciągu tylu lat sądzili, że mogą kusić się o zmartwychwstanie.

Obecny proces sadowy jest epilogiem rozegranej walki. Nie możemy przesądzać wyroku, jaki zapadnie. Bowiem wyrok sądowy opierać się musi na kategorjach formalnych. Ale wyrok moralny i historyczny na dawną truciznę anarchji polskiej — ucieleśnioną w kilku przypadkowych i dość marnych ludziach, lecz prawdziwie niebezpieczną w duszy nas wszystkich — wyrok taki wydał naród wówczas, kiedy **aprobował spokojnie (?)** zatrzaśnięcie za dzisiejszymi oskarżonymi drzwi twierdzy brzeskiej, kiedy kładł głosy do urny wyborczej przeciw ich anarchistycznej ideologji".

Sanacja, jak widać z tego artykułu, patrzy na proces jako na „epilog" walki między dwoma obozami politycznemi w Polsce o władzę. Myli się jednak. Proces ten jest jeszcze czemś więcej; wyrósł ze zderzenia się dwóch koncepcyj państwa: moralnej i amoralnej. Ponadto o „epilogu" dziś jeszcze nie można mówić. Jesteśmy dopiero w II lub III akcie dramatu, a na „epilog" trzeba będzie poczekać... Zwraca wreszcie uwagę podkreślenie słów: „wszystkiemi środkami". Sanacja zatem twierdzi uporczywie, że istotnie był uplanowany zamach rewolucyjny w roku 1930 na rząd pomajowy. Czy tak było w istocie, dowiemy się z procesu.

Moralna strona procesu jedenastu.

Inaczej patrzy „Gazeta Warszawska" na proces:

„W procesie brzeskim — pisze — opinja polska jest i będzie zainteresowana przedewszystkiem nie tem, co działo się przed Brześciem, na krakowskim kongresie, ale tem, **co działo się w samym Brześciu, gdy więzieni tam byli aresztowani posłowie, co działo się w chwili ich aresztowania, oraz podczas przewożenia ich do twierdzy brzeskiej.** W sprawozdaniach z rozpoczynających się rozpraw sądowych najszersze masy szukać będą niecierpliwie wiadomości o tem, co odbywało się przy świetle dnia, coram publico na rynku krakowskim, ale o tem, czego dopuszczano się pod osłoną nocy i w ciszy grubych murów brzeskiego więzienia.

Nie powiodą się bowiem — twierdzimy to stanowczo — żadne usiłowania przedstawienia procesu brzeskiego jako kwestji wyłącznie politycznej, czynienia zeń mniej lub więcej ważnego epizodu w walce partyjnej między dwoma politycznemi obozami. **Sprawa Brześcia, w swojej treści najgłębszej, to już sprawa nie polityki tylko, ale elementarnych, podstawowych nakazów moralności i honoru.** Właśnie dlatego wywołała ona taką powszechną i tak nie podyktowaną względami politycznemi reakcję w postaci zbiorowych protestów, pod któremi położyli swe nazwiska najznakomitsi polscy uczeni, najwybitniejsi pisarze i poeci, najlepsi, czcią powszechną rodaków otoczeni obywatele".

Sanacyjne „wychowanie państwowe".

P. Sławiński, zredukowany ostatnio prof. szkoły średniej, zwraca się do p. wiceministra WR. i OP., Pierackiego, z listem otwartym, który podaje „Polonja"... P. Sławiński protestuje przeciw zarzutowi, jakoby nauczycielstwo było niezdolne do prowadzenia „wychowania państwowego". Natomiast stwierdza, że dzisiejsze

„wychowanie sanacyjne, pełne .... i ciasnego egoizmu partyjnego, nie ma nic wspólnego z rzeczywistem wychowaniem państwowem, mającem stworzyć nowy typ wolnego obywatela, pełnego naprawdę wartościowych zalet umysłu, a przedewszystkiem charakteru. Charakter młodzieży jest dziś w szkole prawie na każdym kroku paczony: ...... Wychowania prawdziwie państwowego, opartego na zasadach sprawiedliwości i umiłowania całej prawdy, o wskrzeszeniu niepodległej Polski — niema dziś w szkole polskiej; jest tam tylko „wychowanie sanacyjne", na które patrzyłem zbliska kilka lat, w ciągu których zebrałem bogaty materjał dowodowy na poparcie moich twierdzeń. Żeśmy nie czynili może zadość wymaganiom „wychowania sanacyjnego", to jeszcze nie dowód, żeśmy nie umieli wychowywać państwowo".

Miejsca wykropkowane zawierają w oryginale wyrażenia, które opuściliśmy ze względu na cenzurę — krakowską... List p. Sławińskiego jest znamienny m. in. i dlatego, że autor — jak czytamy w liście — brał pod koniec wojny udział w akcji „niepodległościowej" w Lublinie razem z p. wiceministrem Pierackim, który razem z p. Sławińskim „nie mając jeszcze do dyspozycji wspaniałych Cadillaców" pieszo wędrował wówczas dla wygłaszania odczytów.

W pierwszym dniu.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Warszawa, dn. 26 października.

Przesyłam jeszcze nieco szczegółów z pierwszego dnia rozprawy sądowej przeciwko b. więźniom brzeskim.

Personalja oskarżonych.

Na wstępie rozprawy, jak zwykle, przystąpiono do ustalenia personaljów oskarżonych. Pos. Lieberman podaje jako zawód adwokat; pos. Barlicki wyznanie ewangelickie, wykształcenie uniwersyteckie; pos. Dubois, dziennikarz, wyznanie rzymsko-katolickie; pos. Mastek wyznania rzymsko-katolickiego, ślusarz; pos. dr. Pragier wyznania rzymsko-katolickiego, adwokat i profesor wolnej Wszechnicy; pos. Ciołkosz, bezwyznaniowy, dziennikarz, współpracownik „Naprzodu"; Witos, wyznania rzymsko-katolickiego, ukończył szkołę ludową, rolnik.

Przewodniczący: Czy ma pan majątek?

Witos: Gospodarstwo 15-morgowe.

Dalej dr. Kiernik, adwokat, właściciel domu w Bochni; — Bagiński, wyznania ewangelickiego, dziennikarz; dr. Putek, aplikant adwokacki i dziennikarz, właściciel domu i 1 ha ziemi; Sawicki, rolnik.

PODKOMISARZ POLICJI W ROLI PROTOKOLANTA.

Obrońca Berenson stawia wniosek, dotyczący powołanego na protokolanta aplikanta sądowego i podkomisarza policji Leisermana. Obrońca prosi o wyjaśnienie, czy jest zgodne z rzeczywistością, że jeden z protokolantów jest podkomisarzem. — Jeżeli tak, to jest on bezpośrednim podwładnym ministerstwa spraw wewnętrznych, które zarządziło aresztowanie posłów, wszczęło dochodzenie, zarządziło izolację itd. Jeżeli tak istotnie jest, to stosunek obrony i oskarżonych do takiego protokolanta musi być negatywny.

Na sali napięcie, wszyscy patrzą na przewodniczącego.

Przewodniczący oświadcza, że p. Leiserman istotnie pracuje w głównej komendzie policji.

Oskarżeni: Aha, policjant!

Przewodniczący: Protokolant ten wyznaczony jest **jako siła pomocnicza** i będzie urzędował tylko czasowo, podczas wstępnych formalności. Przy badaniu świadków i na właściwej rozprawie będzie inny protokolant.

Obrońca Berenson: Uważamy sprawę za wyjaśnioną.

Oskarżeni.

Z pośród oskarżonych poseł Dubois gra jakgdyby rolę gospodarza. Zjawia się pierwszy i wita kolejno nadchodzących.

Witos zasiada w rogu z gazetą w ręku, Kiernik obok niego uśmiecha się, zacierając ręce; Bagiński podparty siedzi czas jakiś w kontemplacji, poczem rozmawia ze swoim obrońcą adw. Gralińskim i coś notuje starannie.

Pragier, śmiejąc się, swobodnie rozmawia z Dubois, Kiernik zwraca się następnie do Witosa i rozmawia czas jakiś z ożywieniem.

O godz. 9.30 ukazuje się oskarżony poseł Lieberman, który wita się kolejno z towarzyszami i zajmuje pierwsze miejsce, kładąc grubą, wypchaną tekę. Obok Barlicki, dalej Dubois i Mastek.

Pięć minut po 10-ej na ławie oskarżonych ożywione cercle.

Odosobniony jest jedynie Sawicki. Widać odrazu, że wszedł do Sejmu z dzikiej listy.

Prasa.

Stoły dla prasy zapełnione szczelnie. Prócz przedstawicieli pism stołecznych i prowincjonalnych, silnie reprezentowana jest prasa zagraniczna: „Lokal-Anzeiger"; „Berliner Tageblatt"; Agencja „United Press"; „Temps"; „Izwiestja"; „New York Times"; „Consolidated Press, London"; „Exchange Telegraph London"; „Chicago Tribune" i agencja Havasa.

Przedstawiciele dyplomacji.

Publiczność na sali rekrutuje się przeważnie ze sfer prawniczych niemniej jednak reprezentowane są sfery dyplomatyczne z p. pos. Belgji, p. ministrem d'Escaille na czele.

Tło procesu.

Na zakończenie przytaczam jeszcze kilka dat, ilustrujących tło procesu:

W nocy z 9 na 10 września 1930 r. w okresie przedwyborczym, aresztowano przywódców politycznych stronnictw opozycyjnych. Uwięziono ogółem 14 osób. Pos. Wojciech Korfanty był aresztowany nieco później. Wszystkich przywieziono do Brześcia n. Bugiem i osadzono w twierdzy wojskowej, w miejscu, przeznaczonem na areszt dla podoficerów, na t. zw. Brygidkach. Byli posłowie przebywali w Brześciu do d. 23 listopada 1930 r., tj. do daty wyborów do senatu.

Po zakończeniu wyborów w nocy z 23 na 24 listopada więźniów brzeskich przewieziono do Grójca i stamtąd zwalniano kolejno partjami po dwie osoby. Najpierw byli zwolnieni pp. Kiernik, Pragier i Mastek, a na samym końcu w dn. 29 grudnia 1930 r. pp. Bagiński i Dubois.

Na ławie oskarżonych niema Aleksandra Dębskiego ze Stronnictwa narodowego, co do którego śledztwo umorzono, oraz b. posła Popiela i Wojciecha Korfantego. Sprawa tego ostatniego jest wydzielona.

——ooo——

Nadrzędna organizacja oświatowa

dla Polonji we Francji.

Paryż, w październiku.

II. Z działalności P. O. na specjalne wyróżnienie zasługują:

1) **urządzanie kursów dokształcających** dla działaczy społecznych. — Przeprowadzono dotąd pięć takich kursów w różnych miejscowościach. Słuchaczami są robotnicy młodsi i starsi Kursy te przyczyniły się do powiększenia liczby ludzi światłych w kolonjach, prowadzących robotę społeczną, lub bardzo pomocnych w tej pracy. Gdy kilku takich działaczy społecznych znajduje się w jakiejś miejscowości, łączą się oni w koło „Pomocy Oświatowej", do którego zwykle wchodzi także duchowieństwo i nauczycielstwo. Koło takie ma za zadanie dbać o kształcenie w dalszym ciągu swych członków, przygotowywanie prelegentów, opracowywanie i wygłaszanie odczytów na różne tematy,

2) **przygotowywanie odczytów z różnych dziedzin**, które następnie na żądanie rozsyłano do towarzystw rozmaitych na wychodźtwie. — I tak, sam Okręg Północnej Francji rozesłał w okresie od 1 lipca do 31 grudnia 1930 r. 142 odczyty. Nadto Zarząd Gł. P. O. przygotował programy łącznie z gotowym do nich materjałem, a więc: przemówienia, odczyty, śpiewy, deklamacje, sztuczki do teatrów — na następujące uroczystości: 400-tną rocznicę Jana Kochanowskiego, 100-lecie Powstania Listopadowego, Jubileusz Ks. Prymasa Polski, jako duchownego opiekuna wychodźtwa i „Gwiazdkę". Rozesłano 439 takich programów z odpowiednim materjałem do różnych miejscowości we Francji,

3) szczególną uwagę Zarząd Główny zwrócił na **oddalone od większych skupień polskich, miejscowości pozbawione księdza polskiego i nauczyciela.** Powstanie Towarzystw P. O. miało w tych miejscowościach ten dobry skutek, że przedsiębiorstwa udzieliły im sal na zebrania i urządzenia uroczystości a także dzięki ofiarowywanym książkom przez Pomoc Ośw. — pozakładano bibljoteki, dając w ten sposób zdrową polską książkę do ręki wychodźcy, pozbawionemu dopływu życia polskiego z zewnątrz.

4) P. O. założyła **bibljoteki** w siedmiu kolonjach, dokompletowała bibljoteki w czterech miejscowościach. — W okresie sprawozdawczym od 1 lipca do 31 grudnia wysłano 340 książek, 470 broszur i na gwiazdkę 380 książek dla dzieci. Ostatnio skompletowano kilka bibljoteczek wędrownych, książki oprawione po 30 każda i rozesłano do różnych miejsc które nie posiadają stałych bibljotek.

5) Ponieważ poszczególni rodacy wyrazili życzenia w listach, że chcą dopełnić swoich wiadomości z zakresu pisowni, historji i geografji polskiej, a także języka francuskiego, P. O. **zorganizowała kurs korespondencyjny** i wysyłała lekcje raz na tydzień do 67 uczestników tego kursu, przeważnie samouków.

P. O. spełnia więc ogromnej wagi zadanie **wśród wychodźtwa polskiego we Francji.** A dokonuje tego przedewszystkiem dzięki wysokiej wartości moralnej ludzi, którzy tą organizacją kierują i dzięki szczeremu poparciu ogółu wychodźtwa, które w ubiegłym roku w dzień 3 maja, mimo obniżenia zarobków, **zebrało kilka tysięcy franków na Pomoc Ośw.** Z pomocą pospieszył i kraj ojczysty, wysyłając zasiłki pieniężne i książki.

W rubryce dobroczyńców i ofiarodawców na rzecz P. O. niestety, nie widnieje **żaden zasiłek materjalny, jak również poparcie moralne ze strony polskich placówek rządowych we Francji.** Rozwój P. O. nastąpił w okresie kryzysu gospodarczego w Polsce; nie można też spodziewać się w obecnej sytuacji wydatnej pomocy społeczeństwa polskiego w kraju i na wychodźtwie. — Tem niemniej z pomocą tej organizacji przyjść można i powinno się, a P. O. na tę pomoc liczy.

Pospieszmy zatem z datkami, posyłając pieniądze lub książki (przedewszystkiem powieści dla tworzenia lub dokompletowania bibljotek) wprost pod adresem „Aide intellectuelle pour les Polonais en France" (Pomoc Oświatowa dla Polaków we Francji), 26, rue de Valmy, Lille (Nord), lub za pośrednictwem oddziałów „Opieka Polska nad Rodakami na obczyźnie". Towarzystwo Emigracyjne i inne instytucje, które zajmują się i sprawami wychodźtwa i stały z niem utrzymują kontakt.

W. S.

Nowa ustawa małżeńska.

Odczyt profesora Lutostańskiego.

W niedzielę dnia 25 b. m. w sali Sądu Najwyższego **prof.** Karol Lutostański, referent i główny twórca projektu prawa małżeńskiego w Komisji Kodyfikacyjnej, wygłosił odczyt o naczelnych zasadach powyższego projektu.

W myśl modnej dziś wśród niektórych sfer teorji o wszechwładzy państwa projekt prawa małżeńskiego Komisji Kodyfikacyjnej ustala, że instytucja małżeństwa jest przedmiotem wyłącznie ustawodawstwa państwowego.

Etatyzm państwowy sięga zatem dziś i do tej dziedziny, która opiera się w głównej mierze na prawach religijnych, moralnych i na tradycji, usiłując tem samem nadać małżeństwu charakter zwykłego kontraktu. Prof. Lutostański w wywodach swych na ten temat oparł się na art. 3 Konstytucji („Zakres ustawodawstwa państwowego obejmuje stanowienie wszelkich praw publicznych i prywatnych..."), zapominając o tem, że art. 114 Konstytucji wyraźnie stanowi, że „Kościół rzymsko-katolicki rządzi się własnemi prawami", a Konkordat ze Stolicą Apost. w art. 1 postanawia, że „państwo zapewnia Kościołowi swobodę wykonywania jego władzy duchownej i jego jurysdykcji".

Rzecz oczywista, że **odarcie instytucji małżeństwa z charakteru sakramentalnego i zepchnięcia go do roli zwykłego kontraktu** prawa **cywilnego nie zgadza się** z zasadami katolickiemi i jest nie do przyjęcia dla społeczeństwa katolickiego.

„Zmniejszeniem praw suwerennych państwa i zniekształceniem jego stosunku do obywatela, byłoby **dopuszczenie istnienia jakiejkolwiek organizacji pośredniej między państwem i obywatelem**" — mówił prof. Lutostański, dowodząc tem samem, że obcemi mu są pojęcia religijne i nakazy wiary obywateli państwa, którzy obok swych praw i obowiązków doczesnych, mają dążenia duchowe, a nawet swe obowiązki w stosunku do państwa opierają na zasadach wyższych, opartych na prawie Bożem. Skrupulatne wykonywanie przepisów religijnych przez katolika, a w danym wypadku zawieranie małżeństwa w kościele, w niczem nie może pomniejszyć zasady suwerenności państwa. Ten argument najmniej może przekonać o konieczności wprowadzenia ślubów cywilnych. Zresztą p. Lutostański w odczycie swym usiłował na każdym kroku przeciwstawić Kościół Państwu.

Projekt prawa małżeńskiego — według referenta — ma przeprowadzić zasadę równości i znieść ograniczenia ze względu na płeć. Prawo kanoniczne nie zna ograniczenia tego prawa, ustalając jedynie podział ról i zadań małżonków, stosownie do ich właściwości fizycznych i psychicznych.

Wprowadzenie cywilnego prawa małżeńskiego motywował referent **koniecznością ochrony wolności obywatela**, będącej wynikiem porządku indywidualistycznego, przyjętego w państwie. Jako rzecznik wszechwładzy i suwerenności państwa we wszystkich dziedzinach życia referent nie zauważył, że pod tym względem wpadł w sprzeczność z sobą.

Mimo, że projekt wprowadza fakultatywność, t. zn. zezwala na dokonanie aktu ślubu nietylko przed urzędnikiem stanu, ale i przed

duszpasterzem, to jednak faktyczne zawarcie małżeństwa uzależnione jest od wykonania przepisów formalnych przed urzędnikiem stanu, co w praktyce ma na celu wprowadzenie utrudnień w dziedzinie zawierania ślubów kościelnych.

Projekt **zrywa z zasadą nierozerwalności małżeństwa**, wprowadzając obok unieważnienia małżeństwa także i rozwody. Małżonkowie bezdzietni po ukończeniu 25 lat życia i po trzyletniem trwaniu małżeństwa, mogą wystąpić o rozłączenie **bez podania powodów.** Po trzechletniem rozłączeniu sąd orzeka zamianę rozłączenia na rozwód. **Okres ten trzechletni sąd jednak może skrócić według swego uznania.** Są to zatem t. zw. małżeństwa na próbę, o czem już szeroko pisała nasza prasa. Wśród powodów, z racji których może nastąpić rozwód na żądanie współmałżonka, są np. opuszczenie siedziby rodziny bez słusznych powodów od roku, ze słusznego powodu — od pięciu lat, życie hulaszcze, pijaństwo, narkomanja, fizyczna niezdolność, błąd co do obywatelstwa, wyznania, **ciężka obelga, zniewaga, potwarz.** Widzimy więc, że lada pretekst w pożyciu małżeńskiem może dać prawo współmałżonkowi domagania się rozwodu.

Według projektu Komisji Kodyfikacyjnej jedynem forum do rozstrzygania spraw małżeńskich są sądy powszechne, obowiązują przepisy procedury cywilnej. Pod juryzdykcję tych sądów podpadają również małżeństwa zawarte w kościele.

Jak widzimy z powyższego, **polski projekt prawa małżeńskiego poszedł tak daleko, jak żadne z ustawodawstw w krajach cywilizowanych, zwłaszcza o ile chodzi o ułatwienie rozwodów.** Pod tym względem od polskiego projektu niewiele liberalniejszem jest ustawodawstwo małżeńskie sowieckie.

Projekt ten, jako niezgodny z zasadami katolickiemi i szkodliwy dla państwa, **nie może stać się prawem małżeńskiem Rzeczypospolitej Polskiej.**

Na ziemiach Rzpltej

Prezydent Rzpltej w Wiśle.

W poniedziałek wieczorem przybył do zamku w Wiśle Prezydent Rzplitej. W czasie przejazdu przez Goczałkowice, Głowę Państwa powitał dowódca dywizji podhalańskiej, gen. Przeździecki. W Goleszowie Prezydenta powitał starosta cieszyński dr. Kisiała i zwierzchność gminna. Pobyt P. Prezydenta na Śląsku Cieszyńskim ma charakter prywatny.

Ziemia w rękach żydów.

Od pewnego czasu w powiecie wołkowyskim, jak donosi korespondent „Kurjera Warszawskiego" daje się zauważyć zainteresowanie się żydów ziemią. **Stow. żydowskie „Ika", operujące kapitałami zagranicznemi** wyzyskuje trudne położenie gospodarcze rolników, kupuje ziemię, ofiarowując sprzedającym bardzo ciężkie warunki.

Zwycięstwo alkoholików w Pruszkowie.

W Pruszkowie pod Warszawą odbył się w tych dniach plebiscyt antyalkoholowy na zasadach nowej ustawy antyalkoholowej. Nowa ta ustawa, wymaga do przyjęcia prohibicji minimanej frekwencji 50% osób, uprawnionych do głosowania. Jeżeli więcej niż połowa mieszkańców oświadczy się przeciw prohibicji, to projekt wprowadzenia automatycznie upada. W ten sposób zwolennicy wódki mieli ułatwione zadanie, agitując do omijania urn wyborczych. **W głosowaniu wzięło udział na 13.052 mieszkańców, 3.202 osób,** a zatem prohibicja obowiązująca dotąd w Pruszkowie, jedynej miejscowości, stanowiącej oazę na wielkim obszarze państwa pod względem alkoholowym, została zniesiona.

Poradnia regulacji urodzin już działa.

W niedzielę dnia 25 bm. odbyło się oficjalne otwarcie w domu państwowym w Warszawie, przy ulicy Leszno poradni dla t. zw. regulacji urodzin. Twórcami tej poradni są pp. Boy-Żeleński, dr. Budzińska-Tylicka i dr. Rubinraut. W czasie swego przemówienia p. Budzińska zapowiedziała rozrzucenie 10.000 odezw wśród robotnic, wzywając je do korzystania z poradni.

Jak widzimy z powyższego, na skutek zezwolenia Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy „poradnia" rozpoczęła nietylko w lokalu swą działalność sprzeczną z zasadami chrześcijańskiemi, ale **prowadzi również występną agitację na mieście, uprawiając otwartą demoralizację społeczeństwa.** „Porady" nie są wcale bezinteresowne, każą sobie za nie płacić p. Budzińska i Rubinraut.

Dokąd my idziemy? (KAP).

—:o:—

ŚMIERTELNY SKOK Z POCIĄGU. Z pociągu pomiędzy stacjami Ursus a Włochy pod Warszawą wyskoczył pasażer, prawdopodobnie w celu samobójczym. Wyskakując, uderzył o słup telegraficzny głową. Wskutek pęknięcia czaszki, śmierć nastąpiła bezzwłocznie. Nazwiska samobójcy narazie nie stwierdzono.

Otwarcie stacji radjotelefotograficznej w Watykanie.

W ubiegłą sobotę Ojciec święty asystował przy inauguracji na radjostacji watykańskiej aparatu radjotelefotograficznego, **darowanego przez wynalazcę, francuskiego inżyniera Belin.** Inauguracja została dokonana przez transmisję z Paryża dwu fotografij. Jedna z nich przedstawiała **Kardynała Verdier w otoczeniu sióstr-murzynek** przed pawilonem misyjnym na Wystawie kolonjalnej, druga zaś następujące **odręczne pismo Kardynała:** „Kardynał Arcybiskup Paryża jest głęboko wzruszony na myśl, że pierwszy dokument, reprodukowany przez radjostację miasta Watykańskiego dla inauguracji aparatów radjotelefotograficznych Belin'a wraz z synowskiem przywiązaniem przynosi Papieżowi misyj i pokoju świadectwo braterstwa w Chrystusie i nadziei na rozwój wiary naszej, nadziei, która ożywia miljony zwiedzających pawilon misyj katolickich, gdzie drga szlachetna dusza naszej pięknej wystawy kolonjalnej".

Z Rzymu przez tę samą stację **przekazano do Paryża fotografję, przedstawiającą Ojca św. w pozycji siedzącej wraz z wynalazcą, stojącym przy aparacie.**

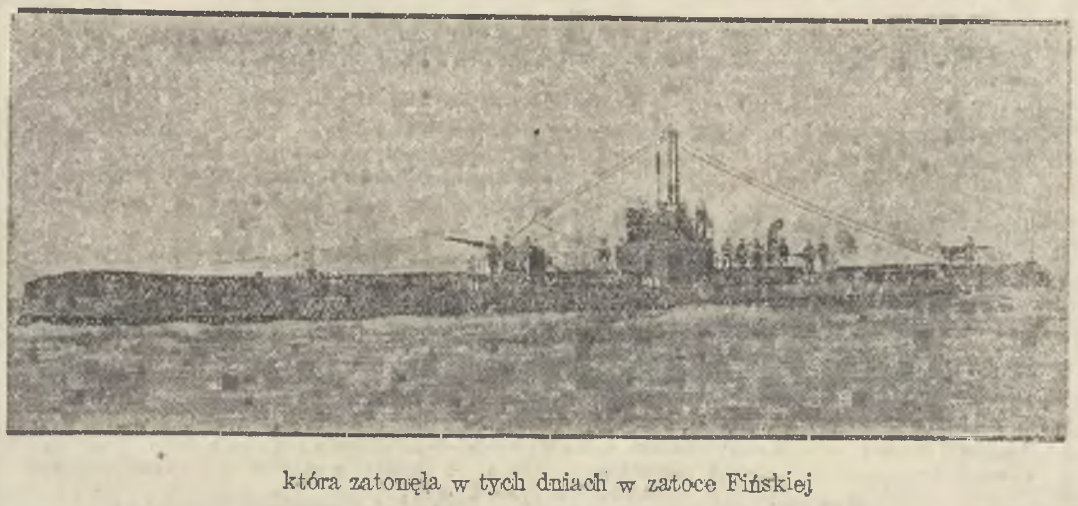
Ponieważ wszystkie **transmisje wypadły znakomicie,** Papież, okazując żywe zainteresowanie, zechciał zapoznać się bliżej ze szczegółami dopiero co badanego przedziwnego mechanizmu. Po otrzymaniu objaśnień Ojciec św. wyraził się, że zaiste cudowna to rzecz widzieć, jak dzięki tym wynalazkom materja posłuszna jest inteligencji i, zaznaczywszy, że raduje się wraz z wynalazcą, prosił obecnego przy tem ambasadora Francji, by przekazał najwyższe jego, Papieża, podziękowanie ofiarnemu towarzystwu.

Po inauguracji Pius XI. zwiedził szczegółowo udoskonalenia, wprowadzone na stacji radjowej watykańskiej, a następnie rozmawiał z wielką serdecznością ze starszymi alumnami kolegjum etjopskiego, którzy oczekiwali na Jego wyjście.

Następnie Papież polecił Kardynałowi Pacellieniu przesłać do Kardynała Verdier następujący komunikat: „Ojciec św. z radością przyjął synowski list Waszej Eminencji. Przeczytawszy pismo Waszej Eminencji i widząc jego podobiznę prawie w tej samej chwili, w której ją wykonywano, dzięki cudownemu wynalazkowi Marconi-Belin, mającemu służyć ku pokojowej chwale i korzyściom Włoch i Francji, Namiestnik Chrystusowy jest nie mniej wzruszony od Eminencji. Najwyższy Pasterz w miłem przewidywaniu korzyści, jakie stąd wypłyną dla rozszerzenia królestwa Chrystusowego, przesyła Waszej Eminencji najserdeczniejsze błogosławieństwa, które rozciągają się na tych, co współpracowali nad przygotowaniem niezapomnianej godziny".

—oOo—

Sowiecka łódź podwodna,



która zatonęła w tych dniach w zatoce Fińskiej

POCIĄG PRZEJECHAŁ NAD KOLEJARZEM. Niezwykły wypadek zdarzył się ubiegłej nocy na linji kolejowej Poznań — Krzyżowniki. Kiedy dróżnik Janecki kontrolował tor, nadjechał pociąg, którego lokomotywa popchnęła dróżnika przed siebie. Janecki stracił przytomność i upadł między szyny, po których pociąg przejechał, **nie dotykając leżącego dróżnika.**

—:o:—

UJĘCIE DEZERTERA I AGITATORA KOMUNISTYCZNEGO. Posterunkowy policji państwowej Michał Langenberger w czasie służby spotkał we wsi Krechowice pow. Dolina we Wschodniej Małopolsce poszukiwanego przez władze **za dezercję i agitację komunistyczną Iwana Hrynkiwa.** Hrynkiw w chwili aresztowania uderzył posterunkowego motyką, raniąc go w głowę i nogę. Do uciekającego bandyty posterunkowy strzelił z karabinu i ranił go w nogę. Pomimo to, Hrynkiw uciekał dalej, a schwytany został dopiero przy pomocy jednego z mieszkańców wsi. Hrynkiwa odstawiono do szpitala powszechnego w Dolinie.

—:o:—

Jak policjant przysporzył 170 członków Stronnictwu Narodowemu.

W Ostrowcu miał się odbyć w ubiegłą niedzielę odczyt posła Rybarskiego o położeniu gospodarczem Polski. Zebranie miało się odbyć w lokalu Stronnictwa Narodowego za zaproszeniami. Zaraz p zagajeniu zebrania wszedł na salę przodownik policji politycznej Kajzer i oświadczył, że w lokalu mogą pozostać tylko członkowie Stronnictwa Narodowego. Wobec tego wśród ogólnego podniecenia prof. Rybarski wezwał obecnych by zapisali się na członków Stronnictwa. Zaczęło się podpisywanie deklaracyj. Gdy to ukończono, policjant oświadczył, że tylko tych może uznać za członków Str. Nar. którzy mają legitymacje z wszystkimi podpisami i pieczątką. Zapanowało znowu wielkie wzburzenie, ale sekretarjat zaczął natychmiast wydawać legitymacje. P. Kajzer przystąpił wtedy do sprawdzania legitymacyj. Opróżniono lokal i wpuszczano po jednej osobie. Po sprawdzeniu legitymacyj p. Kajzer nie wynalazł puż żadnej możliwości utrudnienia zebrania. Wobec tego, odczyt odbył się. Coprawda z kilkugodzinnem opóźnieniem, ale za to policjant przysporzył, jak twierdzi „Gazeta Warszawska", Stron. Narodowemu przeszło 170 członków.

—oOo—

Z całego świata.

15.000 dolarów na ratowanie żubrów w Polsce.

W Nowym Jorku podjęto w roku bieżącym starania nad zachowaniem wymierającego w Europie gatunku żubrów. Sprawą tą zajęło się energicznie **Nowojorskie Tow. Zoologiczne,** które postanowiło ufundować specjalny rezerwat dla żubrów w Europie środkowej, aby zapewnić tym rzadkim zwierzętom, swobodny rozwój. Do takiego centralnego rezerwatu Amerykanie zamierzają sprowadzić wszystkie żubry, znajdujące się obecnie w zwierzyńcach. **Jako miejsce na ten centralny rezerwat, projektuje się wschodnie dzielnice Polski, prawdopodobnie Białowieżę,** która otrzymałaby na ten cel z funduszów amerykańskich 15.000 dolarów. W związku z tem wyjechał z Nowego Jorku do Europy dyr. nowojorskiego ogrodu zoologicznego, **dr. Reid Blair,** który zwiedzi rezerwaty żubrów w różnych państwach. Podczas swego pobytu w Polsce dr. Blair przedstawi rządowi polskiemu projekt założenia w Białowieży wielkiego rezerwatu dla żubrów.

—:o:—

PRZEMYTNICTWO NA GRANICY AUSTRJACKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEJ. Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Grazu: W pobliżu Radkersbugu **7 osobników usiłowało przekroczyć onegdaj w nocy granicę z Jugosławji do Austrji.** Strażnik jugosłowiański wezwał uciekających do zatrzymania się, a kiedy ci wezwania nie usłuchali, oddał do nich kilka strzałów. Jeden ze zbiegów, liczący lat 25, padł trupem. Reszta, jak podał żołnierz jugosłowiański, uciekła do Austrji. Przy zastrzelonym znaleziono sumę 1.100 dynarów. Jest to prawdopodobnie przemytnik, który chciał przekroczyć granicę Austrji, aby tam zakupić towary.

—X—

CZY WIECIE ŻE... W Kalifornji udało się pewnemu ogrodnikowi wyhodować drogą krzyżowania szczepionek **drzewo, które rodzi jednocześnie śliwki, migdały, morele.** — **Srebro jest tak ciągliwe,** iż można z dwóch gramów srebra wyciągnąć drut tak cienki, że będzie on miał 2 klm. długości. — **Marcepan oddawna słynął jako przysmak.** Ojczyzną jego była Wenecja, gdzie w XIV wieku zaczęto go wyrabiać, stąd zaś sztuka przygotowania marcepanów rozeszła się po Europie.

Swięto Chrystusa-Króla w Watykanie.

W niedzielę w dniu święta Chrystusa-Króla, **Ojciec św. odprawił w bazylice św. Piotra Mszę św. w obecności 12 kardynałów,** wielu biskupów, prałatów i olbrzymiego tłumu wiernych, który powitał Namiestnika Chrystusowego gromkimi okrzykami radości. W czasie nabożeństwa chór alumnów z rzymskich kolegjów duchownych wykonał pod kierownictwem Mgr. Casimiri szereg pieśni gregorjańskich. Równocześnie w trzech seminarjach duchownych w Wiecznem Mieście **kardynał wikarjusz Rzymu, kardynał Van Rossum i Mgr. Palica udzielili święceń kapłańskich 152 alumnom** z następujących krajów: Austrja, Niemcy, Stany Zjednoczone, Kanada, Meksyk, Filipiny, Australja, Nowa Zelandja, Irlandja, Jamajka, Indje, Norwegja, Brazylja, Chile, Peru, Costarica, Nicaragua i Afryka Południowa. (KAP.).

Prof. Calmett o procesie lubeckim.

Na łamach „Münchener Neuste Nachrichten ogłasza prof. Camett swój list, w którym odpowiadając na ataki, skierowane przeciwko niemu w procesie lubeckim wskazuje, że kierownicy laboratorjum szpitala dziecięcego w Lubece nie przestrzegali najprymitywniejszych środków ostrożności. Nie poczyniono żadnych zarządzeń, aby niedopuścić do zamiany preparatów Calmetta z kulturami bakcylów, służących do eksperymentów przeprowadzanych przez prof. Deycke.

Calmett odpiera zarzut prof. Deycka, jakoby w preparatach „B. C. G." bakcyle potrafiły odzyskać możność żywotności, wskazując, iż doświadczenia, poczynione z tym preparatem dały wszędzie jak najlepsze wyniki. Oskarżeni w procesie lubeckim lekarze starają się przewodowi sądowemu nadać taki kierunek, **aby przedmiotem dyskusji stały się kwestje naukowe, dotyczące preparatów Calmetta,** nie zaś stosunków, jakie panowały w szpitalu dziecięcym w Lubece.

—X—

„RÓŻOWA" EPIDEMJA W SZKOCJI. Ze Szkocji nadchodzą alarmujące wiadomości o nowej epidemji wśród niemowląt. Szczególnie dotknięte są epidemją okolice Tyneside i Newcastle. Jeden z tamtejszych lekarzy, dr. J. Spence pisze, że **epidemja przejawia się puchnięciem rąk i nóg i jest szczególnie groźną** dla niemowląt, gdyż kończy się w tym wieku prawie zawsze śmiercią. Świat lekarski nie wykrył jeszcze przyczyny nowej groźnej epidemji.

JAK MIESZKAŃCY WYSP TAHITI ROZWIĄZALI KRYZYS. Kryzys gospodarczy panuje i na wyspach Tahiti. Znękani opłakanemi skutkami kryzysu wyspiarze, zamiast uciekania się do mów i konferencji, znaleźli nader proste wyjśce z sytuacji. Kierujące ich koła wydały bowiem odezwę, **nawołującą ludność do „powrotu do barbarzyństwa".** To znaczy Tahitanie **mieli porzucić stroje europejskie i domy budowane, samochody ciężarowe i wszystkie inne dobrodziejstwa cywilizacji** i zadowolić się uprawą małego pola jedynie na potrzeby własne oraz chodzić, jak dawniej nago. Władze francuskie — jak wiadomo wyspy znajdują się pod protektoratem Francji — poważnie zaniepokojone podobną propagandą, zastosowały radykalny środek dla jej zaniechania, udzielając ludności potrzebnych funduszów i pożyczek.

—oOo—

„Berliner Tageblatt" o klęsce rozwodów

Czołowy organ niemieckich sfer liberalnych „Berliner Tageblatt" w dodatku „Die Bruecke" umieścił szereg głosów swych czytelników o smutnej doli tych dzieci, które pochodzą z małżeństw rozwiedzionych. Dyskusja na ten temat dostarczyła bogatego i wstrząsającego materjału o nieszczęściu, jakie rozwody wnoszą do rodzin niemieckich. Szczególnie wymowny i szczery był artykuł konsula Huelshovena, który z **niezwykłą śmiałością napiętnował stosunki rodzinne wśród protestanckiego społeczeństwa Niemiec.** „Jedyną rzeczą — pisał Huelshoven — która mogłaby jeszcze uratować małżeństwo, jeżeli w tym pozbawionym wszelkiej wiary w Boga świecie nie jest już na to wogóle zapóźno, byłoby całkowite zniesienie wszelkich możliwości rozwodowych. Ludzie dobrzeby się namyślali nad tem, co robią, gdyby wiedzieli, że niema powrotu. Przystosowują się oni do przymusu i to jest to, czego potrzebują... By rosnąć, dzieci wymagają trwałej podstawy. Albo małżeństwo — jako fakt niewzruszony, albo, jeżeli rozprzężone społeczeństwo nie chce nic innego — powrót do Sparty!" Konsul Huelshoven mówi zatem wyraźnie: **albo zabronicie rozwodów, albo wogóle odbierzcie biednym dzieciom serce rodzicielskie.**

I pomyśleć, że tak druzgocący sąd o rozwodach znalazł się w piśmie ,które nie ma nastawienia katolickiego. A więc walka z rozwodem, którą Kościół katolicki prowadzi z niezmienną surowością, znajduje uznanie również u ludzi i u pism, których pogląd na świat biegunowo różni się od poglądu **katolickiego.** (K. A. P.)

Sztuka.

W drugą rocznicę śmierci Jacka Malczewskiego.

Na łamach „Kurjera Poznańskiego“ p. Hilary Majkowski przypomniał i uczcił drugą rocznicę śmierci Jacka Malczewskiego, ciekawą charakterystyką jego twórczości, z której przytaczamy kilka ustępów:

„Dzieła Malczewskiego, to straszna i nieubłagana tragedja życia, a w szczególności życia naszego. Gdy patrzał na wiekowe szamotanie się narodu w niewoli i niemocy w jego głęboko czującej duszy, powstały wizje, którym tylko w oderwanych fragmentach dawał wyraz.

Z dzieł Malczewskiego idzie bezbrzeżny smutek, wszędzie straszna zaduma, jakby zatrute było źródło życia naszego. Za sztalugami siedzi artysta, mirażem przed jego oczyma snuć się poczyna Polska cała; — dzieci w szalonym pędzie biegną do słońca, do życia — nadchodzi wiek męski, wiek ideałów, wolności senne marzenie — z wiarą w swe siły rzucają się w bój krwawy, gotowi wszystko ponieść w ofierze... choć duszę ich jak wampir ssać poczyna tęsknica. W jakiemś rozpacznem opamiętaniu widzą przed sobą kirem osnutą przyszłość i upadają w kwiecie młodości, jak kłosy ziarnem brzemienne, drudzy dalej idą bezsilni wobec tego fatum, co jak złowrogi upiór czarną oponą zasłania im ten nowy, taki piękny, budzący się przed nimi dzień...

Malczewski wypowiadał się głównie rysunkiem z taką mocą, pewnością i spokojem, że postacie fantastyczne, zaludniające obrazy i kartony, jako symbole jego myśli, czynią wrażenie wprost potęg żywiołowych ,które jakby już dawno były i tylko za dotknięciem ręki artysty przybrały formę widomą.

Sztuka Malczewskiego przepojona miłością i tęsknotą, idąca ku nam z szczerym dziecka uśmiechem, odkrywająca najsubtelniejsze drgnienia i tajniki duszy, nie dla tych, co stalowym pancerzem egoizmu skuci idą przez życie, — w których piersiach nie zadrga nigdy jakaś nuta drzemiąca, co dla zysku kochają, a muzyki słuchają dla dźwięku — co, gdyby nawet śród „burzy odmętu runęły doszczętnie sklepienia tak ongi dumnej i władnej Derwidów świątnicy“, stałyby jeszcze spokojnie i godnie“.

Teatr.

MISTYCZNY SYMBOLIZM W „BOSKIEJ KOMEDJI“.

Włoski uczony prof. Luigi Valli napisał książkę o mistycznym symbolizmie „orła i krzyża“ w „Boskiej Komedji“ Dantego, w której oświadcza, że idealna dziewica florentyńska znana z poematu pod imieniem Beatryczy, a którą ogólnie dotąd uważano za źródło natchnień Dantego, nie miała nic wspólnego z muzą poety. Beatrycze z „Boskiej Komedji“, (zarówno jak i kobiety, poetów otaczających Dantego) była tylko symbolem Boskiej Mądrości. Ponadto prof. Valli utrzymuje, że umiłowaną przez poetów ówczesnych ideą mistyczną była katolicka idea objawienia. Prof. Valli zaznacza przytem, że w wywodach swych nie ma pretensji do oryginalności, gdyż fakty te na podstawie pism Dantego, podał w swoim czasie Gabriel Rosseti, jednak jego poglądy zostały wówczas wyśmiane.

„PTAK“ SZANIAWSKIEGO W BRUKSELI.

Znana sztuka teatralna J. Szaniawskiego „Ptak“, ma być wystawiona w bieżącym sezonie na scenie teatru flamandzkiego w Brukseli. Tłumaczenia dokonał prezes flamandzkiego „Pen—Club'u“ Toussaint oraz p. Cz. Halicz. literatka polska, zamieszkała w Belgji.

25-LECIE TEATRU ESTOŃSKIEGO.

W Tallinie rozpoczną się w dniu 31 b. m. uroczystości celem uczczenia 25-lecia teatru „Estonja“, który jest pierwszą niemal narodową placówka estońską, skąd po rewolucji w roku 1905 poraz pierwszy publicznie rozległa się mowa estońska. Uroczystości jubileuszowe potrwają tydzień przyczem repertuar teatralny składać się będzie wyłącznie ze sztuk estońskich autorów dramatycznych i kompozytorów. W dniu inauguracji odegrana zostanie poraz pierwszy opera prof. A. Lemby, której libretto osnute jest na tle panowania Jana Sobieskiego.

Prosimy PT. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

L i s t o p a d.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Min. Grandi w Berlinie.



Ostatnio przybył do Berlina oficjalnie włoski minister spraw zagranicznych Grandi. Na zdjęciu w środku w cylindrze, kanclerz Rzeszy Bruening, obok niego na prawo w kapeluszu min. Grandi i ambasador włoski w Berlinie Orsini-Baroni.

Jak pracuje nowoczesne muzeum?

JAJA PRZEDPOTOPOWEGO PTAKA-OLBRZYMA.

Nowy Jork słusznie chlubi się swem muzeum, jednem z najwspanialszych świata. Sam gmach kosztował dotychczas 8 i pół miljona dolarów, **a na dalszą jego rozbudowę przeznaczono jeszcze 16 milionów. Ogólną wartość zbiorów i zapisów muzeum szacuje się na 12,162.549 dolarów.** Znaczenie światowe muzeum jest olbrzymie; w ciągu r. 1927 zwiedzających dzieci naliczono około 10 miljonów, innych gości było 2,5 miljona. Codziennie liczne samochody transportowe rozwożą po szkołach setki okazów egzotycznych ptaków, zwierząt i wykopalisk, służących jako ilustracje wykładów.

Cały szereg wybitnych podróżników, uczonych i myśliwych podróżuje po wszystkich częściach globu ziemskiego nie tylko po to, aby zdobyć nowe okazy dla muzeum, lecz również dla poznania życia przyrody w jej najgłębszych tajnikach.

Dzielni badacze wdzierają się do dziewiczych **puszcz Afryki i Borneo**, rozbijają swe namioty na stepach **i pustyniach Azji Środkowej**, lub na ośnieżonych szczytach Himalajów, a **niejeden przypłacił to kalectwem lub życiem.**

Tak naprzykład słynny **badacz Afryki Karol Akeley**, napadnięty przez lamparta, walczył z nim gołemi rękami i wreszcie pokonał go, sam jednak został srodze poszarpany przez dziką bestję. Innym razem rozjuszony słoń rozgniótł mu klatkę piersiową, a podróżnik noc całą przeleżał w głębi dżungli, wysłuchując z trwogą ryku lwa, krążącego w pobliżu.

Do „sztabu“ muzeum należy również uczony **Roy Chapman Andrews**, któremu przypadek dozwolił znaleźć na pustyni Gobi jaja Cinosauru, przedpotopowej bestji.

Jego „Książka przyrody“ czyta się jak najsensacyjniejszą powieść Karola May'a, gdyż opisuje on w sposób barwny i pełen humoru wyniki swych dalekich wędrówek, obfitujących w romantyczne przygody.

Weźmy np. historję znalezienia jaj dinosaura. — Pracowaliśmy właśnie — czytamy w niej — przy „gorejących skałach“, miejscu położonem w samem sercu **pustyni Gobi.** Natrafiliśmy na zwał kości dinosaura, czyściliśmy je zgrubsza i pakowaliśmy, gdy zawołał mnie George Olsen, nasz zbieracz, mówiąc, że natrafił na **skamieniałe jaja.** Śmialiśmy się poniekąd z tego, przypuszczając, że „jaja“ okażą się okrągłemi kamieniami, jednak trochę zaciekawieni, udaliśmy się na wskazane miejsce. Po chwili zdaliśmy sobie sprawę, że stoimy przed pierwszemi jajami dinosaura, jakie oglądało oko ludzkie; były one napół wyswobodzone ze skały, w której tkwiły. Nasunęło się nam przypuszczenie, że **skała** zawiera więcej jaj przedpotopowego olbrzyma. Nie mieliśmy jednak narzędzi odpowiednich, żeby zabrać się do ostrożnego kruszenia skały, wobec tego **postanowiliśmy... zabrać skałę.** Jest zrozumiałem, ile trudów i kosztów wymagał **transport kilkucentnarowego bloku ze serca Azji do Nowego Jorku!** 20.000 km. przebył ten oryginalny podarek dla muzeum **przy tem ryzyku, że** w skale **nie będzie nic!**

W Nowym Joku zabrano się z wszelkiemi ostrożnościami do otwierania paczki z przed 95 miljonów lat (?). Zaczęto od góry lekkiemi ciosami dłuta łupać skałę. Tuż pod powierzchnią natrafiono na kości młodego dinosaura długości 1·20 m. Był to zupełnie nieznany gatunek, a prof. Osborn był zdania, że żywił on się jajami innych dinosaurów.

Prawdopodobnie zamierzał się dostać do gniazda z jajami, gdy przychwycił go orkan na pustyni, zasypał piaskiem i zadusił. Łupano dalej, warstwę za warstwą, aż wreszcie oczom uczonych ukazały się **prawie nieuszkodzone jaja, w liczbie 13-tu w podwójnem kole.** tak, jak je dinosaur-matka ułożyła przed miljonami lat, gdy je po raz ostatni przykryła piaskiem i odeszła, aby więcej nie wrócić.

Inna historję mogłaby opowiedzieć **czaszka potwora przedpotopowego, t. zw. zwierza z Beludżystanu.** Szkielet i luźne kości znaleźliśmy w dzikim wąwozie na 1500 km. w głębi pustyni Gobi. Granger, towarzysz mój, sądził, że nic nie brakuje do kompletu, ja jednak raz jeszcze przeszukałem okoliczne skały i rzeczywiście znalazłem olbrzymią czaszkę zwierzęcia, na pół wystającą ze skały. Dwa dni pracował Granger z towarzyszem, **żeby czaszkę wydostać z kamienia** i jakoś zapakować i uczynić zdolną do transportu. I znów przebył ładunek tysiące kilometrów, zanim zawitał do laboratorjum muzealnego. Teraz dopiero rozpoczęła się najżmudniejsza praca: trzeba było sklecić i zestawić luźne części czaszki, należało sobie odtworzyć całość, gdyż pierwszy raz spotkano się z tem zwierzęciem, musiano wreszcie uzupełnić brakujące części. Praca ta zajęła pół roku uczonym. Wreszcie wystawiono czaszkę na widok publiczny. A mało kto z publiczności zdawał sobie sprawę z tego, że nie wystarczyło przewieźć czaszkę z odległej pustyni, ale trzeba było namozolić się niemało, by ją należycie przedstawić światu.

Dzięki właśnie pracy takich uczonych jak Andrews, Akeley i innych, nabrało muzeum nowojorskie takiego blasku i sławy.

Z drugiej strony należy wziąć pod uwagę miljony dolarów, idące na ten cel, na co sobie europejskie muzea nie mogą pozwolić.

K. N.

Sport.

Jeszcze 19 meczów ligowych.

Rozgrywki ligowe dobiegają końca. Pozostało jeszcze wszystkiego 19 meczów do rozegrania. Kluby ligowe podzieliły się na trzy grupy,z których pierwsza obejmuje pretendentów do mistrzostwa, Garbarnię (12 punktów straconych i trzy mecze do rozegrania), Pogoń (12 punktów straconych i 5 meczów do rozegrania), Wisłę (14 punktów straconych i pozostało dwa mecze), oraz Wartę i Legję po 15 punktów straconych.

Grupę środkową stanowią Ruch ŁKS, Polonia i Cracovia. Wyniki końcowych rozgrywek mogą wpłynąć poważnie na zmianę kolejności tych klubów w tabeli ogólnej.

Ostatnią grupę zagrożoną spadkiem z ligi tworzą Czarni (28 punktów straconych), Lechja (29 punktów straconych) i Warszawianka (24 punkty stracone).

Program rozgrywek ligowych na listopad jest następujący: 1 listopada: Warszawianka — Garbarnia, Cracovia — Polonia, Pogoń — Ruch, Warta — Legja; 7 listopada: Garbarnia — Lechja; 8 listopada: Polonia — ŁKS, Wisła — Warszawianka. Pogoń — Warta, Ruch — Cracovia; 15 listopada: Legja — Pogoń, Czarni — Cracovia, Ruch — Warszawianka; 22 listopada: Legja — Warszawianka, Cracovia — ŁKS., Pogoń — Polonia; 29 listopada: Warszawianka — Warta, Lechja — Pogoń, Ruch — Czarni, Garbarnia — Wisła.

Mecz Garbarnia Wisła przeniesiony został z 15 na 29 listopada. W ten sposób w ostatnim dniu rozgrywek spotkają się wszystkie drużyny pretendujące do mistrzostwa, oraz zagrożone spadkiem z Ligi, przez co możliwość ewentualnych umów co do wyników zostanie zredukowana do minimum.

Polonia — Cracovia.

Na niedzielę dnia 1 listopada b. r. zjeżdża do Krakowa drużyna warszawskiej Polonji, celem rozegrania zawodów ligowych z Cracovią. Piękna gra Polonji z Wisłą pozostawiła w Krakowie dobre wrażenie, to też spodziewać się należy, że niedzielne spotkanie długoletnich rywali będzie atrakcją sezonu jesiennego. Zawody obu tych drużyn mają dla Polonji i Cracovii specjalne znaczenie, a to z uwagi na ich pozycję w tabeli. — Bilety w przedsprzedaży po cenach zniżonych są już do nabycia.

—X—

HIERARCHJA MISTRZOSTW BOKSU. Organ amerykańskich bokserów, tygodnik „The Ring“, podaje nową listę bokserów światowej sławy według ich rangi. **Na pierwszem miejscu** wymienia „The Ring **M. Schmellinga** (Niemcy), na drugiem — **J. Sharkey'a** (U. S. A.), na trzeciem — M. Walker'a (U. S. A.), na czwartem — T. Loughran (U. S. A.), na piątem — E. Shaaf (U. S. A.), na szóstem — V. Campoli (Argentyna), na siódmem — P. Carnera (Włochy).

Co słychać w Krakowie.

Środa 28: św. św. Szymona i Tadeusza apost.

Czwartek 29: św. Narcyza.

Czwartek 29: wsch. słońca o godz. 6.43, zach. o 16.44.

——ooo——

WISŁA WEZBRAŁA. Skutkiem ostatnich ulewnych deszczów, stan wody na Wiśle pod Krakowem znacznie się podniósł. Wisła płynie szerokiem korytem dosięgając dolnego bulwaru. Wczorajszy pogodny dzień zaznaczył się niewątpliwie spadkiem wezbranej wody.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane litr 30—35 gr; zbierane 16—20 gr; śmietana kwaśna 1.60—2 zł; masło zwyczajne 3.30—3.60 zł; ser zwyczajny 80—1 zł; jaja świeże sztuka 13—14 gr; ziemniaki 1 kg. 10—12 gr; buraki ćwikł 10—12 gr; marchew 10—15 gr; pietruszka 20—25 gr; seler 30—35 gr; pomidory 60—1 zł; kury sztuka 3—5 zł; kurczęta para 3—5 zł: kaczki sztuka 2.50—4 zł; gęsi sztuka 3.50—4 zł; indyki sztuka 6—10 zł.

OPŁATY KAWIARNIANE NA BEZROBOTNYCH BEZ ZAŚWIADCZEŃ. W kawiarniach i cukierniach krakowskich kelnerzy doliczają do rachunków za kawę i herbatę po 5 gr. na fundusz walki z bezrobociem. Donoszą nam. że opłaty te w wielu lokalach ściągane bez żadnych zaświadczeń. co słusznie spotyka się z remonstracjami ze strony publiczności.

POŚCIG ZA ZŁODZIEJEM. Do p. Marji Potykowskiej idącej ul. Rakowicką podszedł jakiś osobnik i wyrwawszy jej z rąk torebkę począł uciekać. Na krzyk okradzionej przechodnie rzucili się w pogoń za opryszkiem i po dłuższym pościgu ujęli go i oddali w ręce posterunkowego. Jak stwierdzono. przytrzymanym jest 21-letni Stanisław Nadas. zamieszkały w Przylasku rusieckim pod Krakowem.

FATALNE POTKNIĘCIE SIĘ. Paweł Zając, l. 60, woźny Banku Polskiego. idąc ul. Bracką. potknął się i upadł tak nieszczęśliwie że rozbił sobie głowę. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie podstawy czaszki. Nieszczęśliwego w groźnym stanie przewieziono do szpitala.

WPADŁA POD KARETKĘ SANITARNĄ Wiktorja Tereszczak l. 50 z Prądnika Czerwonego i ciężko zraniła się w głowę. Kierowca karetki odwiózł ranną do szpitala św. Łazarza gdzie ją opatrzono.

SKUTKI OPILSTWA. Z tramwaju na ul. Starowiślnej wypadł jakiś mężczyzna. w wieku około 50 lat i doznał licznych obrażeń na całem ciele. Stwierdzono. że ofiara wypadku była w stanie nietrzeźwym.

CHCIAŁA SIĘ OTRUĆ SPIRYTUSEM DENATUROWYM. Anna Ówiklińska (l. 19) zam. na Białym Prądniku, w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość spirytusu denaturowego. Lekarz Pogotowia przepłukał żołądek desperatce poczem przewiózł ją do szpitala.

POŻARY. Wczoraj przy ul. Barskiej 32 w Dębnikach wybuchł pożar w III-piętrowej kamienicy. Paliły się drewniane przepierzenia a ogień zagrażał przerzuceniu się na sąsiednie zabudowania. Straż ogień w porę ugasiła. — W obejściach składów budowlanych przy Alei 29 Listopada zapaliła się smoła. Interwenjowała straż.

——oo——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

SPÓR POLSKO-LITEWSKI. Red. Sopicki wyjeżdżał niedawno na Litwę i wrażeniami z podróży podzieli się z członkami Akademickiego Związku Pacyfistów na zebraniu piątkowem (30 bm.) w sali 66 Collegium Novum o godz. 7 wieczór.

SPRAWA „KURYTARZA POMORSKIEGO". Na ten aktualny temat będzie mówił Dr. Mieczysław Niwiński w Katol. Instytucie Naukowym (Pijarska 7), na zebraniu Katol. Związku Polskich Przyjaciół Pokoju we czwartek 29-go o godz. 7 wiecz. Po referacie dyskusja.

KORZYŚCI I WARUNKI UTRZYMANIA WALUTY ZŁOTEJ W DOBIE OBECNEJ. Odczyt na ten temat wypowie Prof. A. Krzyżanowski dziś we środę o godz. 18-ej w Auli Wyższego Studjum Handlowego. Sienkiewicza 4.

WYSTAWA GWIAZDKOWA wyrobów krajowych odbędzie się w grudniu br. w bramie pałacu, Rynek gł. 20. Strony interesowane zechcą się zwracać po wszelkie informacje do Tow. ochrony dzieci i młodzieży, Kraków ul. Grodzka 52m. (gmach sądu). parter. codziennie między godz. 11—13. Telefon 138—04.

——o——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Ulica".
Czwartek: „Ulica".
Piątek: „Ulica".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: „Madame Satan".

KINO ŚWIT. — DZIEJE DUSZY.

KINO SZTUKA — C. K. Feldmarszałek (Vlasta Burian).

KINO APOLLO — MILJON.

Restauracja kościoła O. O. Paulinów na Skałce.

W ciągu roku 1930 przystąpił Komitet odnowienia kościoła OO. Paulinów na Skałce do naprawy prawej wieży kościelnej przez wymianę drzewa na hełmie, pokrycie go blachą miedzianą, przez wymianę kapiteli pod hełmem, od czyszczenie całej kamieniarki, odbicie starych tynków i wyprawienie hydraulika zagraniczną. W roku 1931 **podjęto roboty około wymiany dachu nad główną nawą, przez zdjęcie starej blachy żelaznej i pokrycie blachą miedzianą.** Roboty powyższe wykonano kosztem 51.027 złotych a kwotę tę wypłacono dzięki subwencjom uzyskanym od władz rządowych i samorządowych, od Kasy Oszczędności miasta Krakowa, od Powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie i ofiarom. **Wieżę południową odrestaurowano do cokołu, a drugiej hełm odnowiono.** Należy dokończyć odnowienia prawej wieży, fasady i całego kościoła na zewnątrz, krypty Grobów Zasłużonych, bramy wjazdowej artystycznej i furtek, ogrodzenia około sadzawki itd. oraz pokryć blachą miedzianą dwie boczne nawy, a przybliżony kosztorys robót tych wynosie około 100.000 złotych. W latach poprzednich odnowiono lewą wieżę kościelną kosztem około 57.000 zł.

Komitet odnowienia kościoła OO. Paulinów na Skałce **apeluje nadal do ofiarności całego społeczeństwa polskiego, celem umożliwienia i doprowadzenia akcji restauracyjnej do końca.**

Ustępujący z Komitetu wice-prezes O. Bernard **Dudziński** wybrany na wyższe stanowisko Wikarjusza Generalnego na Jasnej Górze, na posiedzeniu Wydziału Komitetu w dniu 23 października 1931 podziękował serdecznie członkom Komitetu za gorliwą działalność i życzliwość. gdyż sam klasztor, nigdyby czegoś podobnego nie dokonał, zaś członek zarządu były prezes sądu okręgowego karnego w Krakowie, **Rudolf Pelz** imieniem Komitetu również podziękował w serdecznych słowach O. Bernardowi Dudzińskiemu za starania i trudy podjęte w akcji restauracyjnej kościoła OO. Paulinów na Skałce. W miejsce O. Bernarda Dudzińskiego wszedł do Komitetu jako wiceprezes O. Klemens Izdebski przeor OO. Paulinów na Skałce.

Z całego świata.

Pod tym tytułem urządza Polskie Towarzystwo Geograficzne cykl interesujących odczytów podróżniczych. aby dać społeczeństwu krakowskiemu możność zapoznania się bliższego z życiem i krajobrazem różnych obszarów globu. **Odczyty odbywać się będą regularnie we środy, przez okres miesięcy zimowych; obejmą one prócz opisu krajów egzotycznych naszą pracę misyjną, akcję kolonizacyjną, badawczą, oraz współczesny ruch podróżniczy.** Poparte doborową fotografją żywe słowo z ust ludzi, którzy osobiście. nieraz z wielkim wysiłkiem wdzierali się w nieznane prawie zakątki ziemi, lub latami całemi prowadzili badania naukowe, albo ciężką i odpowiedzialną pracę misyjną, zasługuje na uwagę całego kulturalnego Krakowa.

Cykl ten ma wypełnić dotychczasową dotkliwą lukę fachowego i ścisłego zobrazowania na podstawie autopsji krain odległych z któremi wiążą nas lub wiązać mogą kwestje praktyczne (emigracja. stosunki handlowe (lub ideowe), praca misjonarzy polskich. badania naukowe). Dotychczas albo nie wiele się mówiło o tem publicznie, lub co gorzej. mówiło czasem błędnie. opierając się na małokrytycznych informacjach. Odczyty uzupełniają nasz sąd o warunkach życia i pracy w krajach dalekich, znanych nam na ogół jedynie z literatury. ekranu lub prasy.

W tym tygodniu rozpoczęty zostanie cykl, odczytem **Brata Stefana Boreckiego T. J., który sześć lat spędził w Rodezji, w obszarze przyznanym polskiej misji T. J., pracując jako lekarz wśród czarnych, w dolinach dorzecza Zambezji.** Wykorzystując jego chwilowy pobyt w Krakowie. uprosiło Go P. T. G. o odczyt, w którym się podzieli ze słuchaczami wrażeniami z lat spędzonych w głębi afrykańskiego kontynentu. Odczyt ten odbędzie się dziś we środę o godz. 18-tej w wielkiej sali Instytutu Geograficznego Un. Jag. przy ul. Grodzkiej 64.

BAGATELA: „Tabu" (reżyser Murnau).

CORSO: „Złote piekło" (w gł. roli Dolores Del-Rio).

ŚWIATOWID: „Cud wilków".

WARSZAWA: Katarzyna I.. w roli głównej Lili Dagower i Limitri Smirnow.

KINO UCIECHA — Dawid Golder.

——o——

——oOo——

WYSTĘPY BOGUSŁAWA SAMBORSKIEGO W KRAKOWIE. W dniach 2. 3 i 4 listopada wystąpi w teatrze „Bagatela" wraz z swoim zespołem Bogusław Samborski, znany aktor filmowy, (ostatnio z filmu „10 z Pawiaka"). Tym razem Bogusław Samborski wystąpi na scenie, na której jest równie świetnym aktorem, w sztuce Lajosa Larjo pt. „Prawda czy kłamstwo". Obok Bogusława Samborskiego ujrzymy na scenie „Bagateli" wybitnych artystów teatrów warszawskich, jak Ludwikę Petry kiewiczówną, Stanisława Jarzewskiego, Zbigniewa Orlika. Sztuka ta reżyserowana przez Samborskiego graną jest bez suflera.

Z TEATRU „BAGATELA" DLA DZIECI. W niedzielę 1-go listopada br. o godz. 11 przed poł. powtórzoną będzie prześliczna pełna humoru bajka pt. „Dziwna Przygoda" Marji Bilizanki, tak serdecznie przyjęta na premierze. Bajka ta to nietylko znakomite przedstawienie ale i niezwykle wesoła i pełna miłych niespodzianek zabawa dla dzieci.

ARTUR RUBINSTEIN, wszechświatowej sławy pianista-wirtuoz, którego każdorazowo pojawienie się na estradzie koncertowej jest wyjątkowem zdarzeniem artystycznym, wystąpi w Krakowie z jednym koncertem we środę 4 listopada br. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od zł. 2 do 8 są już do nabycia w kasie Starego-Teatru.

——:o:——

Zamiast świateł na groby...

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Rokrocznie przy zbliżającym się dniu Zadusznym zwracam się do wszystkich, którzy pragną uczcić swych zmarłych, by zamiast świateł, które zgasną prędziej prawie niż zabłysną, zamiast kwiatów i wieńców które zwiędną bez żadnego pożytku dla nikogo. złożyli ofiarę na głodne dzieci. Prośba ta moja dziś bardziej niż kiedykolwiek gorąca. bo głód i nędza przerażające przybierają rozmiary; nie wolno wprost. śmiało to powiedzieć można. wydawać dziś grosza na rzeczy bezużyteczne gdy niema głodnych czem nakarmić ani drżących od zimna okryć.

Drodzy nasi za którymi tęsknimy albo już w wiekuistą wpatrzeni światłość. albo też jeszcze sprawiedliwości się Boskiej wypłacający, nie potrzebują ziemskich świateł i kwiatów, ale może bardzo oczekują dobrych uczynków naszych. **może bardzo oczekują tej jałmużny, któ**ra im niebo otworzy. może bardzo oczekują **modlitwy dziecięcej, która popłynie za wszystkich, którzy w ciężkiej ulżą sierotom doli. Gorąco proszę ofiary na biedne dzieci żłóbka Imienia Dziec. Jezus i Opieki poza szkolnej na Kaźmierzu składać na moje ręce.**

Róża Łubieńska, Kraków, pl. Jabłonowskich 4.

„Dziady" na scenie Teatru Słowackiego

W najbliższym czasie wchodzą na afisz teatru m. im. J. Słowackiego. tradycyjne w okresie Zaduszek, a niegrane od lat 6-ciu „Dziady" Mickiewicza, w zupełnie nowej inscenizacji i odmiennym od dotychczasowych, układzie scenicznym. Wznowienie to będzie zarazem uczczeniem dwóch rocznic. związanych z dziełem naszego Wieszcza, a to 100-nej rocznicy ukazania się t. zw. „Dziadów Drezdeńskich" i 30-tej rocznicy pierwszej na ziemiach polskich inscenizacji całego dzieła w układzie scenicznym Stanisława Wyspiańskiego. które ukazało się na scenie krakowskiej za dyrekcji Józefa Kotarbińskiego, w dniu 31 października 1901 roku. Nowa inscenizacja, z jaką występuje w najbliższych dniach teatr krakowski. nie idzie drogami wytkniętemi przez Stanisława Wyspiańskiego. wysuwając na pierwszy plan dramat prometejski Gustawa-Konrada. a pomijając całą część martyrologiczną. związaną w scenie u Senatora. Nową realizację „Dziadów" uświetni występ jednego z najwybitniejszych artystów polskich. Juljusza Osterwy. w niezrównanej i potężnej kreacji Księdza Piotra.

Bezpłatna ordynacja lekarska dla bezrobotnych.

Zarząd Związku lekarzy Kas Chorych w Krakowie uchwalił udzielać bezpłatnie porad lekarskich bezrobotnym. zgłaszającym się z legitymacją, wydaną przez Miejski Komitet do spraw bezrobocia. **Ordynacja odbywać się będzie w ambulatorjum Kasy Chorych, obłożnie chorych będą lekarze kasowi odwiedzać w mieszkaniach.** Termin rozpoczęcia ordynacji i szczegóły będą podane wkrótce do wiadomości publicznej.

Nowe projekty regulacyjne.

Rada Artystyczna roznatrywała szereg projektów regulacyjnych. opracowanych przez budownictwo miejskie. Między innemi rozpatrzyła i przyjęła Rada Artystyczna plany zabudowania 2 bloków przy ul. Kazimierza W. w Łobzowie, obszaru gruntów na Grzegórzkach przy ul. Pasterskiej, projekt zmiany linji regulacyjnej frontowej części Domu Piłsudskiego przy Alei 3 Maja. oraz zmianę obowiązującego dotąd willowego sposobu zabudowania gruntów **Ski „Esge" przy ul. Kawiory** na zabudowanie grupami domów 2 i 3 piętrowych. Ponadto oświadczyła się powtórnie Rada Artystyczna za rozpisaniem postanowionego przez Radę miejską w r. 1930 konkursu na szczegółowy plan zabudowania gruntów miejskich poaugustjańskich przy ul. Grzegórzeckiej. Wreszcie dla rozpatrzenia projektu regulacji gruntów w Łobzowie przed Szkołą podchorążych wydelegowała Rada Artystyczna osobny Subkomitet.

Reklamowe „banknoty" dolarowe nadużywane przez oszustów.

Z prowincji nadsyłają nam „20-to dolarówki" jako reklamowe noty wyrobów kosmetycznych fabryki budapeszteńskiej i paryskiej. Noty „dolarowe" z jednej strony o oryginalnym rysunku i napisach amerykańskich prawdziwych banknotów, z drugiej z reklamą wspomnianych kosmetyków, w języku polskim, krążą po miasteczkach i wsiach. Słusznie jeden z naszych czytelników w piśmie do Redakcji zauważa, że „banknoty" zlepione po stronie napisów reklamowych, mogą posłużyć rozmaitym oszustom i wydrwigroszom jako łatwy **środek do naciągania nieuświadomionych i niezorjentowanych wieśniaków. Podobno były już wypadki, że tak sfabrykowanemi „banknotami" płacono ludności wiejskiej po wsiach. Władze nasze winny bezwzględnie zabronić używania podrobionych papierów pieniężnych do celów reklamowych**, gdyż daje to możność oszustom do grasowania na łatwowierności ludzkiej.

Epilog tragifarsy wielkomocarstwowej.

Jako ostatni akt wystąpień na gruncie krakowskim osławionej Legji mocarstwowej — należy uważać wczorajszą rozprawę, która toczyła się w krakowskim sądzie grodzkim przed sędzią Drem Kauzalem z oskarżenia byłego kierownika krakowskiego oddziału p. Kazimierza Orzechowskiego.

Jako oskarżeni stawali Dr. Mieczysław Frączkiewicz, aplikant sędziowski i Marjan Domagalski, urzędnik krakowskiego województwa. Tłem sprawy była walka „o władzę" w Legji mocarstwowej i szereg zarzutów, podnoszonych przez oskarżonych przeciw byłemu kierownikowi oddziału Legji. Ten czując się niewinnym, jakkolwiek wskutek rozmaitych zakulisowych starań został pozbawiony posady w obwodowym funduszu bezrobocia, nie dał za wygraną. lecz skierował sprawę do sądu. Wynikiem długotrwałej rozprawy był **wyrok, zasądzający Dra Frączkiewicza na karę aresztu przez 14 dni, a Domagalskiego przez 10 dni.**

Teitelbaum jako instalator elektryczny

Do mieszkania R. Frenklowej, Krakowska 50 zgłosił się jakiś osobnik, przedstawiający się za instalatora elektrycznego. Gdy zaczął oglądać przewody, Frenklowa przeszła na chwilę do drugiego pokoju z czego skorzystał rzekomy instalator. **zrewidował łóżko i skradł z pod poduszki 50 dol.** Po kradzieży zbiegł. Zawiadomiona o zajściu policja wszczęła natychmiastowe poszukiwania za opryszkiem i **aresztowała go w chwili gdy wsiadał do pociągu, odchodzącego do Katowic.** Pomysłowym złodziejem okazał się Baruch Teitelbaum. l. 28. bez zajęcia i miejsca zamieszkania. Zdołał on banknot 50-dolarowy zmienić na złote, które mu odebrano.

Z kin krakowskich.

Po komicznym „Królu bulwarów", kino „**Uciecha**" wystawia znów dobry film francuski p. t.: „**Dawid Golder**", zrealizowany przez J. Duvivier'a na tle głośnej powieści młodej żydówki I. Niemirowskiej. Mimo, że powieść nie zawiera dużo momentów czysto kinowych, Duvivier interesująco przedstawił problem wnętrza dusz żydowskich, spustoszonych drapieżną żądzą posiadania pieniędzy. Środowisko plutokracji żydowskiej, goniącej tylko za złotem, pełne blichtru i żądzy użycia, oddano z całym realizmem, którego plastycznym przedstawicielem jest wstrętny stary żyd przez wszystkich wyzyskiwany i uważany tylko za „maszynę" do robienia pieniędzy, a który, gdy przestanie zarabiać, nikomu więcej nie będzie potrzebnym, nawet własnej żonie i córce! Rolę tę świetnie zagrał debiutujący w filmie francuski artysta teatralny — Harry Baur. Dobry typ rozwydrzonej żydówki. stworzyła również Paula Andral, jako żona Goldera.

Doskonałym wytchnieniem po strasznej tragedji „Dawida Goldera" jest egzotyczny film p. t.: „**Tabu**", nakręcony na wyspach mórz południowych przez zmarłego już reżysera F. W. Murnau'a. Poetyczny ten obraz wyświetla kino „**Bagatela**". Treścią jego są dzieje słonecznej a dziecinnej miłości dwojga dzikusów wyspy Bora—Bora. wokół której ciągną się ławice perłowców. strzeżonych przez straszliwe rekiny. Na tle wspaniałych. naturalnych plenerów. uwagę widzów skupia gra czołowej pary Polinezyjczyków: Reri i Mataki. Jak twierdził Murnau, żaden z tubylców pokazanych w tym filmie. nie był nigdy aktorem. A jednak grają oni jak starzy, rutynowani artyści. zwłaszcza czarnowłosa Reri. łudząco przypominająca polską „gwiazdę" ekranu — Norę Ney. Przedziwny ten film warto zobaczyć.

Arten.

Życie gospodarcze.

Podatek notarjuszów i elektryczny.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu będą rozpatrywane nowe przedłożenia podatkowe.

Jeden z projektów nosi nazwę „specjalny podatek od niektórych zajęć zawodowych". Mają go płacić **notarjusze, pisarze hipoteczni i komornicy** o ile ich dochód roczny przekracza kwotę 12 tysięcy złotych. Stawka procentowa podatku wynosi dla osób, zarabiających od 12 do 16 tys. 3 procent, do 20 tysięcy 4 procent, do 28 tysięcy 5.5 procent, do 36 tysięcy 7 procent do 48 tysięcy 9 procent, do 64 tysięcy 11 procent, do 80 tysięcy 13 procent, do 112 tysięcy 16 procent, do 144 tysięcy 19 procent, do 176 tysięcy 22 procent, a ponad tę kwotę 25 procent.

Z tego podatku rząd spodziewa się uzyskać 2—3 miljony złotych rocznie.

Projekt ustawy o podatku od energji elektrycznej postanawia, że każdy pobierający tę energję dla celów oświetleniowych będzie opłacał 10 procent zużytej energji. W miejscowościach liczących ponad 25 tysięcy mieszkańców do tego podatku będzie pobierany jeszcze osobny **dodatek komunalny**, wynoszący 25 procent podatku państwowego. To znaczy, że mieszkaniec miejscowości liczącej ponad 25 tysięcy mieszkańców będzie opłacał 12 i pół procent wartości zużytej energji. Z tego źródła ma wpłynąć 10 miljonów złotych dochodu. Zwolnione od tego podatku będą instytucje państwowe i samorządowe, z wyłączeniem jednak przedsiębiorstw samorządowych o charakterze przemysłowym i handlowym.

Podatek lokalowy będzie wynosił 8 procent komornego dla tych którzy posiadają mieszkanie nie większe jak 3-izbowe. Od 4 izb płacić się będzie 12 procent.

RYBOŁÓWSTWO MORSKIE WE WRZEŚNIU.

We wrześniu złowiono u polskich wybrzeży morskich ogółem 215.638 kg. ryb wartości 321 tysięcy 428 zł., co w porównaniu z sierpniem daje w połowach wzrost o 24 procent ilości, a 48 procent wartości, mimo dużej ilości dni burzliwych. Do korzystnych rezultatów połowów przyczyniła się głównie większa niż w poprzednich latach **zdobycz węgorzy**. Niekorzystnie wypadły połowy śledzi.

Ceny utrzymały się na średnim poziomie, a więc np. szproty po 0.40 zł. za 1 kg. śledzie po 1 zł. za 1 kg. węgorze po 3.50 zł. za 1 kg.

NOWY SZYB W BORYSŁAWIU.

Szyb naftowy Zygmunt V własność firmy Galicja w Borysławiu dowiercił w piaskowcu borysławskim w głębokości 1528 m. 15.500 kg. dziennie ropy naftowej i 4 metry kubiczne gazu na minutę.

ZMIANY W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM.

Generalny dyrektor Rybnickiego Gwarectwa Węglowego Wachsman ustąpił ze swego stanowiska. Na jego miejsce powołano dyrektora Morawskiego z „Lignozy". Stanowisko dyrektora Morawskiego obejmuje dyr. Szefer z Górnośląskiego Zw. Przemysłowców.

—ooo—

Zakaz sprzedaży mieszkań przez urzędników.

Z polecenia Prezesa Rady Ministrów, ministrowie poszczególnych resortów rozesłali okólne pismo do wszystkich urzędników państwowych w sprawie zajmowania przez urzędników, posiadających mieszkania w spółdzielniach, ich dawnych mieszkań w budynkach państwowych.

Wszyscy urzędnicy, posiadający mieszkania w spółdzielniach, obowiązani są do natychmiastowego zwalniania mieszkań służbowych, przyczem jakiekolwiek **odstępowanie, czy sprzedawanie mieszkań osobom trzecim jest niedopuszczalne.**

Nieprzestrzeganie tego zarządzenia traktowane będzie jako postępowanie nieetyczne i obniżające powagę urzędnika, co podpada pod art. 25 ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Przed odebraniem koncesyj wódczanych

Z dniem 31 grudnia br. mija ostateczny termin cofnięcia koncesyj wódczanych osobom nieuprzywilejowanym; w tym terminie mają być odebrane wszystkie koncesje, nie znajdujące się w rękach inwalidów wojennych.

Restauratorzy zabiegają usilnie o przedłużenie terminu, według wszelkiego prawdopodobieństwa jednak ministerstwo skarbu decyzji nie zmieni.

W Warszawie wypowiedziano 69 koncesyj osobom nieuprzywilejowanym. Wobec zmniejszenia ilości punktów wyszynku alkoholu o 26, 43 koncesje nadane zostaną inwalidom wojennym.

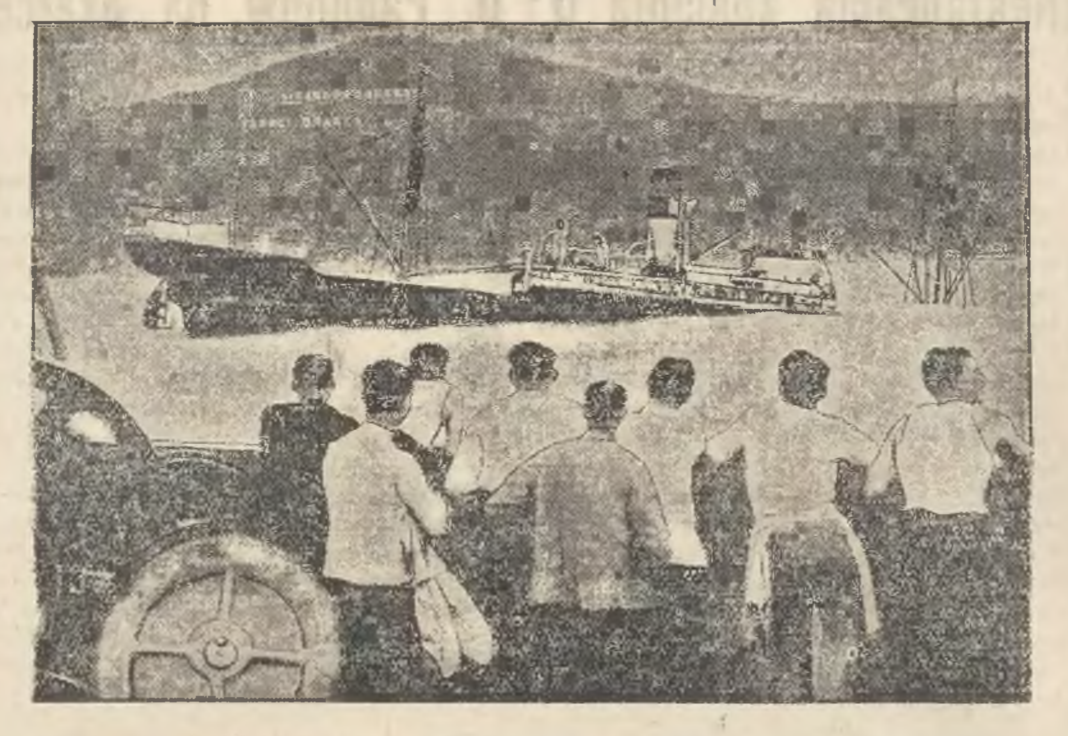
—ooo—

Ubezpieczenia górników polskich w Belgji

W dniu 29 bm. wznowione zostaną w Brukseli rokowania polsko-belgijskie w sprawie ubezpieczeń społecznych górników-Polaków, zatrudnionych w kopalniach belgijskich. Rokowania te, rozpoczęte w czerwcu r. b. mają na celu odpowiednie zabezpieczenie na wypadek starości, niezdolności do pracy lub śmierci **około dwudziesto-tysięcznej rzeszy robotników polskich, zatrudnionych w górnictwie belgijskiem.**

W skład delegacji polskiej na rokowania wchodzą: poseł R. P. w Brukseli, min. **Jackowski**, konsul **Chiczewski**, oraz radca **Fischlowitz** i ref. **Sukiennicki** z ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Statek, który nie może utonąć.



Ilustracja przedstawia kadłub niemieckiego okrętu „Denhaven", który trzy lata temu wjechał na mieliznę przy wybrzeżu brazylijskiem niedaleko Santos. Parowiec ten zwolna tonie, szarpany i niszczony przez burze. Mimoto, jak widzimy, nie chce „iść na dno".

Poprawa cen zboża.

W ciągu tygodnia nastąpiła znaczna poprawa cen zbóż we wszystkich ważniejszych centrach handlu temi artykułami.

Na giełdzie w Winnipeg silny wpływ wywarły wiadomości o znacznem zmniejszeniu uchwytnych zapasów pszenicy, zmalały one mianowicie w porównaniu ze stanem z przed roku o 36%.

Na giełdzie w Chicago na zwyżkę wpłynęły przedewszystkiem tranzakcje eksportowe, wśród których najważniejszą była sprzedaż z zapasów Federal Farm Board'u dużej ilości pszenicy do Anglji, ponadto Farm Board pracuje obecnie nad przeprowadzeniem wielkiej tranzakcji z Francją, która ma zamiar kupić 50—60 miljonów buszli pszenicy.

W Niemczech ożywił się handel eksportowy. W związku z poprawą cen na innych rynkach, a także wobec niewielkiej podaży ze strony rolników, zajętych robotami polnemi, ceny pszenicy i jęczmienia zwyżkowały. Na giełdzie w Berlinie w dniu 22 października b. r. notowano za tonnę w markach: pszenica 215—218 (przed tygodniem 213—216), żyto 185—187 (186—188), owies 139—148 (140—148) i jęczmień 154—162 (151—158).

Dzięki niskim cenom **pszenica rumuńska** zdobyła sobie jako rynki zbytu Holandję, Belgję, Francję i państwa skandynawskie. O powodzeniu dalszej akcji eksportowej zadecyduje moment opłacalności, obecnie osiągane bowiem ceny są tak niskie, że powodują redukcję obszarów zasiewu. Zbiory jęczmienia w Rumunji oceniane są jako bardzo niekorzystne.

Sytuacja na **giełdzie wiedeńskiej** jest dość niepomyślna i obroty maleją. Konieczność zmiany kalkulacji w związku ze zwyczajowem obliczaniem frachtów w walucie angielskiej, oraz trudności w nabywaniu waluty obcej wywołały **zahamowanie obrotów zbożem zagranicznem.**

Wobec znacznego zmniejszenia się zbiorów **w Czechosłowacji, przewidują konieczność importu około 630 tys. tonn pszenicy i 517 tys. tonn żyta.** Dzięki stosowaniu przez rząd czechosłowacki ograniczeń importowych dla mąki i produktów przemiału, zmniejszył się znacznie ich przywóz, natomiast wzrósł przywóz zbóż i otrąb.

Na giełdach krajowych tendencja mocniejsza, jednakowoż obroty dość ograniczone. Gdyby można dopomóc młynom do czynienia zakupów na zapas, wówczas możnaby liczyć na szybką i dość znaczną poprawę cen.

Notowano w dniu 23 października b. r. (cyfry w nawiasach z 16 października): **parytet wagon Warszawa:** żyto 23.75—24.25 (22.50—23), pszenica dworska 25—25.50 (24—24.50), owies zbierany 23—24 (22.50—23,50); **parytet Poznań:** żyto 22.25—22.50 (22.50), pszenica 22—22,50 (21.25—21.75), jęczmień przemiałowy 21.25—23.75 (20.50—23); **parytet Lublin:** żyto 22.50—23.19 (21.75—22.35), pszenica 22—23.19 (21.50—22.50), owies jednolity 23.19 (22 do 22.50), zbiórkowy 21.75—22.25 (21.25—21.75).

Odpływ złota z Ameryki.

W ciągu ostatnich 10 dni września i pierwszych 24 dni października, Stany Zjednoczone sprzedały zagranicę złota za **748.4 milj. dolarów**, z czego złoto za 421.3 milj. dolarów przelane zostało na rachunki złotowe banków zagranicznych w Ameryce, 327.1 milj. dol. zaś wywieziono w efektywnem złocie zagranicę. Eksport złota w tym okresie do poszczególnych państw przedstawiał się w tysiącach dol. następująco: Francja 268.446, Holandja 31.361, Szwajcarja 14.166, **Polska 160** i t. d.

ZAPAS ZŁOTA FRANCJI ROŚNIE.

Ostatni bilans tygodniowy francuskiego banku emisyjnego wykazuje wzrost zapasu złota o dalszych 1.6 miljarda franków do **62.2 miljardów.**

—ooo—

Giełda krakowska.

Kraków (PAT). Giełda: **3%** pożyczka budowlana 31.75.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa (PAT). Giełda. Waluty: Dolar 8.86 i pół, 8.88 i pół, 8.84 i pół.

Dewizy: Belgja 124.80; 125.11, 124.49. — Gdańsk 176.10; 176.53; 175,67; Holandja 361,35; 362.25; 360.45; Londyn (35). 34.95, 35.04, 34.86, N. Jork telegr. 8.918; 8.938, 8.898, Paryż 35.12, 35.21, 35.03; Praga 26.40; 26.46, 26.34; Szwajcarja 175; 175.43; 174.57; Włochy 46.45; 46.57; 46.33, Berlin pryw. 210.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 110, Węgiel 18.50; Haberbusch 53.

Pożyczki: 3% budowlana 31.75, 31.50; 4% inwestycyjna zw. 76.50; 5% konwersyjna 41.25 6% dolarowa 60.50, 7% stabilizacyjna 56.25; 55.50, 55.75; Listy zast. B. G. K. 7% 83.25; 8% 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych (PAT). Giełda. Paryż 20.09¼, Londyn 19.96, N. Jork 510, Belgja 71.25; Włochy 26.32½; Hiszpanja 45.45; Holandja 206.50; Berlin 119,30, Sztokholm 113.50, Oslo 112; Kopenhaga 112; Sofja 3.70, Praga 15.10; Warszawa 57.17½, Budapeszt 90.02½, Białogród 9.05, Ateny 6.50, Konstantynopol 2.36, Bukareszt 3.04, Helsinki 10.40.

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE.

We wtorek na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie ustalono następujące ceny: pszenica dworska czerwona stand. 25.— do 25.25, biała 24.50 do 25.—, targowa stand. 24.— do 24.50, żyto dworskie stand. 24.75 do 25.25, targowe stand. 24.— do 24.50, owies dworski stand. 25.— do 25.50, targowy stand. 23.50 do 24.50, dworski zadeszczony 23.50 do 24.50, jęczmień browarniany 26.— do 28.—, na krupy stand. 21.— do 22.—, łubin niebieski 19.— do 20.—, makuchy rzepakowe 19.— do 20.—, mak niebieski z workiem 75.— do 80.—, kminek kraj. nieczyszczony 140.— do 150.—, czyszczony 150.— do 160.—, mąka pszenna okr. Krak., grysik pszenny 44.— do 45.—, grysikowa 43.— do 44.—, 65 proc. poznańska 37.— do 38.—, mąka żytnia okr. Krak. 65 proc. 38.— do 39.—, mąka żytnia okr. Pozn. 65 proc. 38.— do 39.—, razówka żytnia 34.— do 35.—, Graham pszenny 34.— do 35.—, otręby żytnie 13.— do 14.—, pszenne 13.— do 13.50. Ceny innych artykułów jak w cedule nr. 82 z dnia 13 października 1931 r. Tendencja nieco silniejsza, dowozy małe.

Radio.

Czwartek 29 października 1931 r.:

Kraków. Godz. 11.40 Przegląd prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10—14 Transmisje z Warsz. 15.25 „Najnowsze wydawnictwa" dr. A. Bar. 15.45 Kom. z Warsz. 15.50—16.10 Program dla dzieci starszych. 16.20 Francuski z Warszawy. 16.40 Płyty. 17.10 Odczyt z Katowic. 17.35 Koncert z Warszawy. 18.50 Rozmaitości. 19 „Gawędy podhalańskie" w recyt. Wł. Doruli. 19.15 Płyty. 19.25 Program na dzień nast. 19.30 „Skrzynka pocztowa", inż. Broniewski. 19.45—20.15 Transmisje z Warszawy. 20.15—21.25 Koncert wieczorny. Wyk. pp. Fr. Nierychło (obój), F. Gemrot (klarnet), Sz. Marmor (fort.).

Lwów. Godz. 15.15 Lwow. kom. LOPP. 15.20 i 16.15 Płyty. 15.25—15.50 Transmisje z Warszawy. 19.15 „20-lecie wielkiej gry" w opr. p. W. Frantza. 22.10 Pieśni angielskie w wyk. p. E. Wawnikiewicz-Tatarczuchowej (sopr.), akomp. p. T. Seredyński.

Warszawa. Godz. 11.40 Przegląd prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Państw. Inst. Met. 12.15 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba". 12.35 Czwarty koncert szkolny z Filharm. Warsz. 14.45 Płyty, muzyka lekka. 15.05 Kom. gospodarczy. 15.15 Kom. LOPP. 15.25 „Wśród książek". 15.45 Komun. dla żeglugi i rybaków. 15.50—16.15 Program dla dzieci starszych. 16.20 Francuski (kurs średni). 16.40 Płyty, pieśni i arje w wyk. Carusa. 17.05 Komun. Tow. do Zachęty Hodowli Koni w Polsce. 17.10 Odczyt z Katowic. 17.35—18.50 Koncert popołudniowy. 18.50 Rozmaitości. 19.15 Giełda rolnicza. 19.25 Program na dzień nast. 19.30 Płyty, drobne utwory skrzypc. w wyk. Kreislera. 19.45 Dziennik Radjowy. 20 Feljeton p. t. „Wartość złota i złocieni". 20.15—21.30 Muzyka lekka. 21.25 Słuchowisko p. t. „Przygoda księcia regenta". 22.15 Płyty. 22.40 Pras. Dz. Radj. 22.45 Państw. Inst. Meteorol. 22.50 Wiadomości sportowe. 22.55 Państw. Urz. Wychowania Fiz. 23—24 Muzyka lekka i taneczna.

Katowice. Godz. 14.45 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. wojew. śl. 17.10 Prof. dr. K. Simm: „Pół godziny w pracowni biologa". Transm. na wszystkie stacje. 19.05 Odcinek powieściowy. 19.20 Art. mal. K. Rutkowski: „W blasku słońca Afryki — Alger". 22.10 Balet I. Strawińskiego „Petruszka" (z płyt) w wyk. ork. symf. pod dyr. kompozytora. 23 Sketch pióra p. M. Makowieckiej p. t. „Ostatni Wieczór" w wykonaniu autorki, p. Rozwadowskiej, art. T. P. w Katowicach, oraz p. A. Wasiela.

P. Moraczewski i Lewjatan.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Katowicach przemianowanie sanacyjnych związeczków robotniczych górniczych i przyłączenie ich do „Związku Związków Zawodowych" (Z. Z. Z.) p. Moraczewskiego. Na tym zjeździe przewodniczył p. Moraczewski i od niego też pochodzi sążnista rezolucja przyjęta na zakończenie zjazdu. Warto zacytować z niej parę zdań:

„Zjazd przestrzega kapitalistów i przemysłowców przed przeciąganiem zbyt już naciągniętej strony, przed odwoływaniem się do ofiarności warstw pracujących przy jednoczesnej niechęci do tych ofiar ze strony kapitalistów. Apelujemy do władz rządowych o wywarcie skutecznego nacisku na przemysł i kapitalistów.

Zjazd stwierdza, że obecnie największą troską wszystkich czynników w państwie winno być w odniesieniu do przemysłu węglowego, niedopuszczenie do zmniejszenia stanu zatrudnienia i utrzymanie dotychczasowych zarobków robotn., utrzymanie świadczeń socjalnych w dotychczasowych rozmiarach i zmniejszenie kosztów administracyjnych w pierwszym rzędzie przez obniżenie wysokich płac dyrektorskich i tantjem."

Jest rzeczą uderzającą, że ten — częściowo uzasadniony — atak na kapitalizm wychodzi od jednej części obozu B. B., którego drugą część tworzą właśnie kapitalistyczne sfery z „Lewjatanem" na czele. Czy w takich warunkach, gdy obydwie strony mają na oku jedynie klasowe interesy i cele, możliwa jest ich współpraca nad rozwiązaniem trudności gospodarczych państwa? Czy się ten stan rzeczy nie musi odbijać na polityce gospodarczej rządu, ciągniencj w dwie przeciwne strony?

Japonja nie opuści Mandżurji w przepisanym terminie.

Wiedeń 27. 10. (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Mukdenu:

Tutejsze koła japońskie liczą się z możliwością nowych powikłań wojennych w rejonie Cicikar w pobliżu linji kolejowej południowo-mandżurskej. Rząd chiński otrzymuje od Sowietów większe przesyłki broni i amunicji. Wojna podjazdowa w Mandżurji przybiera tak znaczne rozmiary, że miejscowe wojskowe władze japońskie zapewniają, że nie będą mogły opuścić Mandżurji w terminie, przewidzianym przez Ligę Narodów. W walkach podjazdowych zabito około 200 bandytów chińskich. W pobliżu Ancza Chińczycy uprowadzili 2 policjantów japońskich. Stacja kolejowa Maolin i inne zostały obsadzone prze grupy bandytów chińskich. Do Czang-Czun odeszły silne oddziały japońskie, celem wzmocnienia tamtejszej załogi.

Tokio, (PAT). Jak donosi agencja Reutera koła urzędowe przyjmuja w zasadzie ideę traktatu arbitrażowego z Chinami, o której mówił dr. Sze do Brianda. Zastrzegaja sie jednak, że przed rozpoczęciem jakichkolwiek rokowań mających na celu zawarcie nowego traktatu, Chiny musza okazać dobra wolę w dziedzinie poszanowania traktatów, już istniejących.

AWJONETKĄ DO AUSTRALJI.

Londyn, 27 października. Z lotniska w Lymne wystartował dziś porucznik Hamilton w towarzystwie brata na awjonetce do Australji w celu pokonania rekordu w locie Anglja—Australja.

ODRZUCENIE PROTESTÓW WYBORCZYCH.

Sąd Najwyższy rozpatrywał w poniedziałek protesty przeciwko wyborom do Senatu w woj. pomorskiem, oraz przeciw wyborom w okręgu 62 Lidzkim. Oba protesty zostały oddalone.

Płd. Bawarja pokryta śniegiem.

Monachjum, 27 października. Trwająca od 30 godzin śnieżyca w Bawarji ustała w ciągu nocy i nastał silny przymrozek. Cała Bawarja południowa przybrała krajobraz zimowy. W Kempten i okolicy warstwa śniegu wynosi 30 cm. Na wyżynach opad śnieżny wynosi 50 do 70 cm. Komunikacja kołowa jest w dalszym ciągu utrudniona.

DEMONSTRACJA KOMUNISTÓW.

Londyn 27. 10. (PAT). Wczoraj wieczorem grupa złożona z około 400 komunistów wywołała w Whitechapel zaburzenia, śpiewając „Czerwony sztandar", oraz zaczepiając publiczność. Policja przy użyciu pałek gumowych rozprószyła demonstrantów.

Oskarżeni nie przyznają się do winy.

Następnie zeznawał pos. Barlicki, który oświadczył, że nie poczuwa się do winy, dażył i będzie dażył do obalenia systemu obecnego w drodze parlamentarnej. PPS posiada zasługi ufundowania ustroju parlamentarno-demokratycznego w Polsce — mówił p. Barlicki. — Byliśmy zamachem majowym zaskoczeni i nie braliśmy (?) w nim udziału. Nie wydaliśmy (?) odezwy, wzywającej kolejarzy do strajku, nie znaliśmy celów marsz. Piłsudskiego. Odezwę wydał p. Moraczewski z p. Piłsudskim.

Przed przewrotem przewodniczący naszego klubu, jako homo regius, ofiarował Józefowi Piłsudskiemu władzę, ale on w przeciągu półtorej minuty rozmowy oświadczył, że

władzy nie weźmie.

Po przewrocie majowym zajęliśmy stanowisko wyczekujące (?). Gdy rząd wydał słynny dekret prasowy, zdecydowaliśmy się przejść do opozycji. Byliśmy w nieświadomości tego, do czego zmierza Piłsudski. Czekaliśmy, ale

sfinks milczał.

Dopiero potem zaszły fakty, które musiały stworzyć przepaść między nim a lewicą. Pos. Barlicki szeroko omawia wypadki z 31 października 1929 r. Marszałka Daszyńskiego spotkała najwyższa zniewaga, a w jego osobie znieważono majestat narodu. Mowca oświadcza wreszcie, że wobec dążności do zamachu stanu, rezolucja na kongresie krakowskim w sprawie nieuznawania zobowiązań finansowych była konieczna.

Mowca charakteryzując szczegółowo stosunki polityczne oświadczył, że był przyjęty przez Prezydenta Rzplitej wraz z pos. Niedziałkowskim. Obaj prosili p. Prezydenta o zwołanie seji nadzwyczajnej. Wówczas pan Prezydent oświadczył, że może to nastąpić tylko wtedy, gdy otrzyma odpowiednie wskazówki od marszałka Piłsudskiego.

Pos Dubois obszernie omawia wypadki w Krakowie i zaznacza, że każda partja musi mieć swoją straż porządkową. Mówca nie wie, za co został aresztowany. Nic nie znaleziono, wobec tego dorobiono spisek. To, co się działo w Brześciu, było zgóry przygotowane. W wywiadzie, poprzedzającym aresztowania, wypowiedział się marsz. Piłsudski o nietykalności poselskiej, względnie o tykalności. To było wskazówka dla Kostka-Biernackiego. A jak się prowadziło śledztwo? Przyjechał do Brześcia sędzia Demant celem doręczenia nam nakazu aresztowania. Żadnego badania nas nie przeprowadzono, albowiem pułk. Kostek na to nie pozwolił.

Przewodniczący przerywa mowcy, oświadczając, że sprawa, którą porusza, nie należy do przedmiotu procesu.

P. Dubois: Musze o tem mówić, ponieważ śledztwa tam nie było. Śledztwo prowadził nie Demant, ale pułk. Kostek. Zresztą Demant był nie lepiej traktowany ode mnie. Kiedy zadałem Demantowi pytanie, dlaczego porwano mnie w nocy i na jakiej zasadzie, chciał mi odpowiedzieć, ale pułk. Kostek

odepchnął go ręką.

Gdy p. Dubois w dalszym ciągu chce mówić o szczegółach pobytu w więzieniu, przewodniczący przerywa mu. W tej chwili wstaje z ławy oskarżonych p. Kiernik i odzywa się:

Prokurator Grabowski uśmiecha się, a p. Dubois podniesionym głosem woła:

Pan prokurator nie powinien się śmiać gdy się mówi o Brześciu i wtedy gdy mówi Herman Lieberman. Ja dlatego mówię o Brześciu, bo chcę wykazać, że dopiero po Brześciu dorobiono do naszej sprawy spisek. Dlaczego nas tej nocy aresztowano? Zrobiono to po to, żeby rzucić postrach na społeczeństwo. To jest proces brzeski. Może zapadnie wyrok skazujący, ale wobec historji i społeczeństwa staję z otwartem czołem.

ZEZNANIA P. MASTKA.

Po 15-to minutowej przerwie zeznawał p. Mastek. P. Mastek nie przyznaje się do winy. Mówi, że zajął się techniczną stroną kongresu. Nie chce mówić, jak prowadzono śledztwo. Wtedy w Brześciu poczułem mówi,

Przewodniczący przerywa.

P. Mastek podnosi, że nie został aresztowany, ale porwany. Zagrożono mi, mówi, że ewentualnie pojadę w negliżu.

Przewodniczący, który już poprzednio groził mówcy odebraniem głosu, obecnie po dwukrotnem upomnieniu, odbiera Mastkowi głos. Obrońca Mastka Barcikowski protestuje przeciwko odebraniu oskarżonemu głosu i sądzi, że właśnie tutaj należy mówić o tych sprawach, żeby sprawa została wyjaśniona. Po adw. Barcikowskim zabrał głos adwokat Berenson i złożył nstępujące oświadczenie: Zależy nam i oskarżonym, ażeby proces ten przeszedł w atmosferze spokoju i powagi. Proszę wysoki sąd, ażeby pozwolił bronić się p. Mastkowi.

Mastek komunikuje sądowi o przestępstwach w Brześciu i w myśl odnośnych przepisów sąd powinien nadać temu oskarżeniu bieg.

Przewodniczący przechodzi nad tem oświadczeniem do porządku dziennego i zamierza przesłuchać jeszcze Pragiera. Oskarżony prosi o przesłuchanie z powodu zmęczenia dopiero we środę. Pytany oświadcza jedynie, że do winy się nie opczuwa. Podobne oświadczenia składają Ciołkosz, Witos, Kiernik, Putek, Sawicki.

Sprawę przerwano o godz. 5-tej.

Pos. Filipowicz zarzucił Borahowi ignorancję.

STARCIE NA PRZYJĘCIU PO ŻEGNALNEM W WASZYNGTONIE.

Nowy Jork 27 października. Wedle dzienników amerykańskich, w niedzielę na przyjęciu pożegnalnem dla premjera Lavala w ambasadzie francuskiej w Waszyngtonie doszło do ostrego starcia między posłem polskim Filipowiczem a senatorem Borahem na tle enuncjacji Boraha w sprawie rewizji granicy polsko-niemieckiej. W toku rozmowy poseł Filipowicz odmówił senatorowi Borahowi kompetencji w zajmowaniu się kwestją granic środkowej Europy, zarzucając mu brak znajomości rzeczy. Poseł Filipowicz stwierdził, że polskie Pomorze posiada w 80 procentach ludność polską. Senator Borah zauważył, że jeżeli Polska będzie nadal (?) kontynuowała politykę antygermańską, to po pewnym czasie ludność Pomorza będzie się składała w 100 procentach z Polaków. Wiadomość o tem zajściu przedostała się do prasy, wywołując wielkie wrażenie.

———X———

„Poznaliśmy się bliżej"

Mowa Lavala przed odjazdem z Ameryki.

Nowy Jork, 27 października. Premjer francuski Laval odjechał dziś w nocy z Nowego Jorku do Francji na pokładzie parowca francuskiego „Ile de France". Francuska Izba Handlowa w Nowym Jorku oraz stowarzyszenie Francuzów amerykańskich wydali wczoraj wieczór na cześć prem. Lavala bankiet. W mowie pożegnalnej premjer Laval m. in. oświadczył:

„Rozmowy nasze nie zostały zaprotokołowane. Nie ustaliśmy także wspólnego programu akcji. Zamiary nasze wypowiedzieliśmy w szczerej i otwartej rozmowie. Poruszyliśmy wszystkie aktualne problemy stojące w związku z obecnym kryzysem i jestem przekonany, że nasze wysiłki nie będą bezcelowe. Poza tem poznaliśmy się lepiej. Będziemy na przyszłość wiedzieli, kim jesteśmy, czego chcemy, oraz czego możemy się spodziewać od Ameryki i Ameryka od nas. Poza korzyściami natury moralnej, spełniliśmy nasz międzynarodowy obowiązek, szukając środków przywrócenia stabilizacji gospodarczej i zaufania międzynarodowego. Z zadowoleniem mogę stwierdzić, że kontynuowałem tu politykę współpracy międzynarodowej, której ważnym etapem była Brianda i moja wizyta w Berlinie. Zdaję sobie sprawę, że przysłużyłem się pokojowi bez naruszenia zasadniczych interesów Francji".

Warszawa, 27. 10. (Tel. wł.). Deficyt w budżecie państwowym za miesiąc wrzesień wynosi 8.539.000 zł. Deficyt za pierwsze 6 miesięcy b. roku budżetowego wynosi 124.145.000 zł.

Warszawa, 27. 10. (Tel. wł.). Wobec rozłamu w zrzeszenu artystów miejskich Zasp podpisał w dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych konwencję z p. Krzywoszewskim. P. Krzywoszewski uruchomi teatry Letni i Narodowy w sobotę.

Anglicy tłumnię szli do wyborów.

OSTATNIA ODEZWA.

Londyn. (PAT). Snowden wystosował odezwę do obywateli, w której apeluje do nich, aby zapewnili potężną większość rządowi narodowemu w celu pokazania światu, że istnieje jeszcze angielska odwaga.

W GĘSTEJ MGLE.

Londyn. (PAT). Agencja Reuter podaje, londyn oraz jego okolice brną w gęstej mgle. Nie przyczynia się to jednak do zmniejszenia ożywienia przy urnach wyborczych, do których wyborcy dążą od godz. 7-mej rano, ażeby oddać głosy w wyborach najdonioślejszych dla Anglji w dziejach tego kraju.

Londyn 27 października. W Anglji odbywają się dziś wybory do parlamentu. Udział głosujących jest bardzo duży. Do godzin popołudniowych przebieg wyborów był spokojny.

W Londynie w wielu obwodach frekwencja wynosiła ponad 80 procent uprawionych do głosowania. W godzinach popołudniowych zakładano się, że obóz Baldwina i Mac Donalda będzie miał conajmniej 160 mandatów większości. Uchodzi za pewne, że sami konserwatyści będą mieć bezwzględną większość, to znaczy więcej niż 308 posłów.

Dokładne wyniki wyborów będą znane dopiero we środę w południe, gdy nadejdą obliczenia z wielu drobnych wysp na północ od Szkocji.

Nowy parlament zbierze się 10 XI.

Londyn, 27 października. Premjer Mac Donald zaprosił wszystkich nieobecnych w Londynie ministrów, aby we czwartek przybyli do Londynu celem odbycia rady ministrów, na której omówione będą różne ważne sprawy bieżące, oraz ustalona zostanie treść mowy tronowej jaka odczytana zostanie 10 listopada z okazji otwarcia nwego parlamentu.

Mussolini i Hitler

Paryż 27. 10. (PAT). Wizyta min. Grandiego w Berlinie wywołuje w prasie szereg komentarzy, tchnących pewnem zaniepokojeniem, zwłaszcza wobec stanowiska, zajętego przez Mussoliniego w sprawie rewizji traktatów. Mussolini podziela poglądy amerykańskiego senatora Boraha — pisze Emil Bure w „L'Ordre". Jego minister spraw zagranicznych pojechał do Berlina, aby zakomunikować opinję tę Brueningowi, który nie ukrywa z tego powodu swej radości.

Dziennik „La Republique", organ stronnictwa radykalno-socjalistycznego, podziela obawy obozu prawicowego. Należy przedewszystkiem zaznaczyć — pisze tem dziennik — że obecność min. Grandiego w Berlinie nie posiada takiego znaczenia, jakie mogła mieć kilka dni temu wizyta Lavala i Brianda. Italja nie jest w stanie okazać najmniejszej pomocy Niemcom w dziedzinie gospodarczej i finansowej, natomiast może być pomocna na terenie dyplomatycznym i ewentualnie wojskowym. Francja jest krajem na wskróś pokojowym, tem niemniej dobrzeby zrobiła, gdyby się miała na baczności. Jeśli Hitler kiedykolwiek dojdzie do władzy w Niemczech, będziemy po tygodniu świadkami połączenia się dwu nacjonalizmów, oraz zawarcia ścisłego sojuszu między sztabem generalnym hitlerowców i sztabem stronnictwa faszystowskiego. Wówczas pokój będzie narażony na poważne niebezpieczeństwo.

O uregulowanie ruchu złota.

Londyn, 27 października. W artykule wstępnym omawiającym wizytę premjera Lavala w Waszyngtonie „Daily Telegraph" m. in. pisze, że z przebiegu rozmów można wyciągnąć wniosek, iż oba rządy zamierzają podjąć międzynarodową akcję w celu uregulowania ruchu złota. Jest to zagadnienie równie ważne, jak to, że wprawdzie z zastrzeżeniem poruszono również kwestję ewentualnej rewizji długów wojennych i reparacyj, przed upływem moratorjum Hoovera. Główny cel wizyty Lavala został osiągnięty: usunięta została możliwość interwencji Hoovera bez poprzedniego porozumienia z Francją. Co się

Uroczysta akademja płowiecka.

Wczoraj 27 bm. odbyła się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczysta akademja płowiecka urządzona staraniem Koła Historyków S. U. J. Po odśpiewaniu „Gaude Mater", zagaił akademię Kurator Koła prof. dr. W. Semkowicz, podkreślając znaczenie zwycięstwa pod Płowcami. Z kolei zabrał głos prof. dr. J. Dąbrowski przedstawiając znaczenie bitwy płowieckiej w świetle dzisiejszej nauki historycznej. W drugiej części akademji p. Janina Rzepińska wygłosiła piękny wiersz Józefa Gałuszki i na zakończenie odśpiewano hymn narodowy. Po akademji uformował się pochód, który ruszył na Wawel. Tu złożono na sarkofagu króla Władysława Łokietka wieniec, a minutowem milczeniem uczczono rycerzy poległych pod Płowcami. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty" przed Katedrą wawelską.

M. Boué: 2

Tajemnica czerwonej szkatułki.

przekład Br. J. Falka.

Wystarczy wspomnieć, że Albert Lelong okazał się najzupełniej niewinny zbrodni, o którą się oskarżał. To nie ulegało żadnej wątpliwości. O tej samej godzinie o której jak utrzymywał, zamordować miał p. Law przy pomocy swoich dwóch wspólników — których rzecz prosta nie znaleziono — właścicielka jednej z restauracyj widziała go siedzącego przy stoliku.

Obwiniony starał się zbić z tropu tego decydującego świadka z zadziwiającym uporem. Ale inni świadkowie podtrzymywali zeznanie właścicielki restauracji, co ostatecznie przekonało sędziów.

Nieprawdą było również, że Albert Lelong uciekł do Brukseli. Odbył tylko krótką wycieczkę do Szwajcarji. Mimo, że obwiniony wzdragał się dostarczyć jakichkolwiek dowodów swej niewinności, wszystko świadczyło, że w zbrodni wogóle nie brał udziału.

Nigdy może sędziowie przysięgli nie byli świadkami równie zaciętej ale i beznadziejnej walki. Lelong dokładał wszelkich starań i podkreślał wszelkie szczegóły, mające wykazać, że jest przestępcą. Przywoływał na pomoc cały swój spryt, całą inteligencję i wytrwałość, aby wszczepić w sędziów przekonanie, że jest winnym tem bardziej, że znalazło się dwóch czy trzech świadków, którzy z głupoty lub nieświadomości podtrzymywali jego twierdzenia. Jedni z nich utrzymywali, że widzieli go w miejskim lasku o podanej przez młodzieńca godzinie z dwoma towarzyszami, których rysopis odpowiadał rysopisowi domniemanych jego wspólników. Inni twierdzili, że słyszeli, jak przyznawał się do zbrodni w kole przyjaciół, a inni wreszcie zeznawali, że widzieli go w Brukseli, gdzie nigdy ani on, ani oni nie byli.

Czyż trzeba podkreślać, że wszystkie te zeznania nie budziły ufności i że brak winy ze strony oskarżonego stał się faktem oczywistym w czasie długich rozpraw sądowych?

Wkońcu prokurator generalny zmuszony był wycofać skargę i młody Lelong wypuszczony został na wolność wśród oklasków zebranych.

Jeden z jego obrońców opowiadał, że po wyjściu z Trybunału młody mężczyzna uparcie domagał się, aby go zaprowadzono z powrotem do więzienia. Robił wrażenie człowieka przygnębionego i zrozpaczonego wyrokiem uwalniającym i dopiero po kilku miesiącach zgodził się używać swobody, którą uważał za niezasłużoną i nie na miejscu.

Gdyby ścięcie głowy można było określać mianem wyszukanej przyjemności, słusznem byłoby twierdzenie, że młody Lelong odegrał całą tą komedję, aby się na nie narazić. Hypoteza taka jest jednak absurdem O wiele bardziej racjonalnem byłoby inne wytłumaczenie jego zagadkowego postępowania.

W czasie rozprawy sądowej okazało się, że Albert Lelong, pochodzący z uczciwej rodziny mieszczańskiej, popełnił kradzież, w urzędzie, gdzie był zajęty w czasie pobytu rodziców swoich za granicą.

Świadkowie opowiadali, że kradzież ta chociaż nie mająca większego znaczenia wpłynęła decydująco na zmianę jego usposobienia. Stał się on odtąd melancholikiem, płakał często, a rodzice jego bali się, aby nie targnął się kiedy na swoje życie.

W pewien czas później, po przybyciu do Evan, usposobienie jego zmieniło się na lepsze, jakby zniknęło jakieś dręczące go widmo.

Ale to nie było prawdą. Wistocie, wyrzuty sumienia dręczyły go jeszcze bardziej. Poczucie, że shańbił nazwisko, że popełnił czyn podły, przyprawiało go o niepokój, nękało i dręczyło ustawicznie aż do dnia, kiedy wiadomości o zamordowaniu panny Law utwierdziło go w zamiarze zrehabilitowania się na tamto przestępstwo przez wzięcie w tym wypadku winy na siebie.

W tej duszy niezwykle marzycielskiej i wrażliwej zbudziła się zapewne myśl jakiegoś „zadośćuczynienia“ za popełniony ongiś zdrożny czyn. Myśl ta opanowała go tak dalece, że zdecydował się na samo oskarżenie, które stało się powodem procesu. Wprawdzie zarzucić można, że hypoteza powyższa przemawiałaby za tem, że Lelong jest człowiekiem niepoczytalnym — rzecz wykluczona wobec zgodnego świadectwa lekarzy — ale entuzjastyczne oklaski przy ogłoszeniu wyroku uwalniającego dowodzą, że byłby to szaleniec o cechach sympatycznych, jeden z tych, których wrażliwy tłum stawia wyżej od przeciętnego człowieka normalnego“.

II.

Na wsi.

To były wiadomości, na które chciał mi zwrócić uwagę Lautrec.

— I cóż ty na to? — zapytał mnie, kiedy skończyłem czytać.

— Dziwne — rzekłem. — Bardzo dziwne...

— Wistocie, bardzo dziwne. Zagadka ta interesuje mnie w wysokim stopniu.

— To znaczy, że masz zamiar wyjechać, aby ją rozwiązać.

— Masz słuszność, przenikliwy człowieku! Wyjeżdżam dziś w nocy...

— Do?...

— Do Evan.

— Czy mam ci towarzyszyć?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.